Dzisiejszy numer zawiera 32 strony, a mianowicie: 16 stron „II. Republiki", 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego", oraz 8 stron „Nowej Panoramy".

Opłata pocztowa miesięczna ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 23 PAŹDZIERNIKA 1927. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 291

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Sukces pożyczki polskiej.

Transza polska pokryta jest 2 i pół raza. — W Paryżu płacą już premję ponad kurs emisyjny. — W Amsterdamie pożyczkę rozchwytały banki. — W Sztokholmie cała subskrypcja trwała 4 godziny.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj o godz. 12-ej w południe została zamknięta subskrypcja na polską transzę 7-proc. pożyczki stabilizacyjne.

Natychmiast po zamknięciu subskrypcji zwróciliśmy się do byłego wiceministra skarbu, dyrektora Banku Handlowego w Warszawie i przewodniczącego syndykatu banków, które przyjęły subskrypcję p. barona DANGLA z prośbą o informację w sprawie zakończenia subskrypcji.

— „W tej chwili trudno mi jeszcze podać dokładne wyniki subskrypcji — odpowiada p. Dangiel, gdyż posiadam wprawdzie meldunki ze wszystkich banków lecz **dokładne cyfry będę mógł podać dopiero w przyszłym tygodniu.** Z tych cyfr, które mam do obecnej chwili, wynika, iż **pożyczka odniosła olbrzymi sukces. Transza polska pokryta została dwa i pół krotnie** t. zn., że zamiast 1 miljona dolarów **zadeklarowano dwa i miljona dolarów. Szczególnie wielki był napływ drobnych zgłoszeń po 100, 200, i 300 dolarów, co świadczy o tem, że drobni nasi kapitaliści lokują oszczędności w pożyczce polskiej.**

Na pytanie nasze, dlaczego przydzielono Polsce tylko 1 miljon dolarów, odpowiada p. Dangel, że branie przez Polskę większej transzy nie miało sensu, gdyż Polska przecież zaciąga pożyczkę, a więc **chodzi raczej o zadokumentowanie popularności tej pożyczki w kraju, co niewątpliwie wpłynęło na powodzenie jej wśród publiczności zagranicznej.**

***

Jeden z głównych twórców pożyczki wiceprezes Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski otrzymał wczoraj szereg **depesz gratulacyjnych od wybitnych osobistości międzynarodowego rynku finansowego.**

W depeszach podkreślają wszyscy **niesłychany wręcz sukces pożyczki na** rynkach zagranicznych. W ciągu dnia wczorajszego powinszowania między innemi nadesłali: gubernator Federal-Reserve-Banku p. Strong, prezes i wiceprezes „Banque de France" Moreau i Rist, prezes Irving-Banku p. Ward i dyrektorowie Benard, Close, Dulles i wielu innych.

Jednocześnie dr. Młynarski informuje nas, iż wedle otrzymanych wiadomości telegraficznych **pożyczka w New-Jorku i Londynie pokryta została z ogromną nadwyżką w ciągu jednego dnia, w Sztokholmie rozchwytano ją w ciągu 4 godzin, w Amsterdamie wogóle nie doszło do subskrypcji publicznej gdyż banki rozebrały pożyczkę między siebie.**

W Paryżu nabyto już świadectwa pożyczki **płacąc premję ponad kurs emisyjny;** w Zurychu subskrypcja jest już również zamknięta ze znaczną nadwyżką.

Szwarcbard przed sądem.

Przewód obraca się dokoła ustalenia winy Petlury za pogromy. — Psychjatra nie znajduje u Szwarcbarda objawów rozstroju umysłowego.

Paryż, 22 października.

Zainteresowanie procesem Szwarcbarda nie tylko nie zmniejsza się w miarę postępu przewodu sądowego, lecz odwrotnie — nabiera cech niezwykłego napięcia. Szwarcbard, jako podsądny zupełnie schodzi na plan drugi, a na pierwsze miejsce wysuwają się kwestje polityki Petlury na Ukrainie, wspomnienia o pogromach, sprawy dyscypliny wojennej i t. p.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zabiera głos adw. Campinchy (ze strony powoda cywilnego):

— Dotychczas podczas procesu nie ustalono, aby Petlura wydał jakikolwiek rozkaz, wzywający do pogromów. Wobec tego oświadczenie oskarżonego, iż zamordował Petlurę, mszcząc się za pogromy, uważam za pozbawione wszelkiego uzasadnienia.

OSKARŻONY SZWARCBARD: — Petlura jest odpowiedzialnym za pogromy, gdyż następowały one z rozkazu poszczególnych atamanów, będących pod jego władzą.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy rzekomo antysemicki artykuł w Trizubie" podpisany był przez Petlurę?

SZWARCBARD: — Nie, lecz sama nazwa „Trizuba", wystarcza, gdyż, jako godło, jest symbolem djabła.

ADW. TORRES: — Aczkolwiek Petlura nie podpisał artykułów w „Trizubie" ale był źródłem natchnienia jego spółpracowników...

ADW. CAMPINCHY: — To są gołosłowne twierdzenia szanownego kolegi. — Obrona nie złożyła dotychczas żadnego dowodu, jak również nie stwierdziła żadnego faktu, co do tego, że Petlura podburzał do pogromów.

Z kolei zeznaje b. ukraiński minister spraw zagranicznych, obecnie profesor historji na ukraińskim uniwersytecie w Pradze

ALEKSY SZULGIN,

który streszcza historję powstania niepodległego państwa ukraińskiego i jego poszczególnych rządów, przyczem oświadcza, że obrona Petlury jego zdaniem jest zbyteczną, gdyż imię jego przeszło już do historji. Świadek przyznaje, iż pogromy miały miejsce i cierpi na tem jego serce ukraińskiego patrjoty. Pogromy te nie były jednak dziełem Petlury. Sprawcami były wojska czerwone. Był to generalny pogrom całej Ukrainy.

Tutaj świadek cytuje cyrkularz Rakowskiego z 12-go września 1920 roku, nakazujący niszczenie doszczętne każdej wsi, w której znalazłby się chociaż jeden powstaniec ukraiński. Z rozkazu Rakowskiego zarzynano starców, dzieci i kobiety.

Petlura czynił wszystko, aby przeszkodzić pogromom, a kwestja żydowska specjalnie leżała mu na sercu. Pragnął on z całej duszy wytworzyć najlepsze warunki współżycia między ludnością chrześcijańską i żydowską, czego dowodem jest ogłoszenie ustawy o autonomji narodu żydowskiego, jak również szereg środków, zastosowanych przez Petlurę, jako naczelnika państwa i teoretycznie najwyższego przywódcę wojsk ukraińskich. Hetman Skoropadski zniósł tę autonomję a dyrektorjat z Petlurą na czele ją wznowił.

Na zapytanie prokuratora, Szulgin wymienia następnie żydów, którzy — oprócz ministra dla spraw żydowskich — zajmowali poważne stanowiska w rządzie ukraińskim. Język żydowski dopuszczony był do użytku w instytucjach publicznych.

ADW. TORRES zarzuca Szulginowi, że był on z ramienia hetmana Skoropadskiego, popieranego przez Niemcy, posłem przy dworze Ferdynanda bułgarskiego, wroga Francji. Szulgin protestuje przeciwko temu oskarżeniu, stwierdzając szczerość swoich uczuć sympatji dla Francji.

Adwokat Campinchy odczytuje listy, adresowane do Szulgina, generałów francuskich, którzy przebywali na Ukrainie i wyrazili mu na piśmie uznanie dla jego przyjaznych uczuć względem Francji.

Po ożywionej polemice w tej sprawie pomiędzy obroną a powództwem cywilnem, Szulgin przechodzi do samego zabójstwa i oświadcza kategorycznie, że wierzy w to, że Szwarcbard działał w złej wierze. Kierowały nim inne zupełnie motywy, niż te, na które się powołuje. Nie jest on mścicielem swego narodu, lecz rzekomo agentem czerezwyczajki.

Szulgin powołuje się na oświadczenie znanego komunisty Czubara, który miał się oświadczyć co do konieczności zgładzenia Petlury oraz na fakt, że zabójstwo miało miejsce w dziesięć dni po objęciu w Polsce władzy przez marszałka Piłsudskiego. Bolszewikom chodziło o zgładzenie tego, który walczył w swoim czasie przy boku marszałka Piłsudskiego o wyzwolenie Ukrainy.

Następnie zeznaje

PROFESOR CLAUDE,

który badał Szwarcbarda. Oświadcza on, że nie znalazł w nim patologicznych objawów rozstroju umysłowego, lecz musi stwierdzić, iż czytanie książek najróżniejszej treści wytworzyło w głowie Szwarcbarda pewien stan chaotyczny, przechodzący w manję, która ujemnie działała na jego wolę.

Po oświadczeniu profesora Claude, zeznaje

GEN. UDOWICZENKO,

który dowodził trzecią dywizją ukraińską, a który ma na sumieniu podobno pogromy w Orininie, Szarogrodzie, Zamiechowie i Pieszczance. Udowiczenko kategorycznie zaprzecza, aby jakiekolwiek pogromy zdarzały się w miejscach postoju jego wojsk.

Przyznaje on, że ludność Pieszczenki ucierpiała wiele od toczacych się dokoła walk i podkreśla, że pogromów dokonały wojska czerwone, rozwścieczone gorącem przyjęciem, zgotowanem ukraińcom przez ludność przy pierwszem wkroczeniu ich do miasta. Pogromowi położyły kres wojska ukraińskie, gdy po raz drugi zdobyły Pieszczankę.

W tem miejscu adw. Torres cytuje raport urzędnika z ukraińskiego ministerstwa dla spraw żydowskich, wykazujący winę gen. Udowiczenki przeciwko czemu ten ostatni gorąco protestuje. Adwokat Torres dalej oświadcza, że Petlura jest stanowczo odpowiedzialny za czyny swych podwładnych w rodzaju Udowiczenki.

Zagadnięty następnie przez adwokata Campinchy w sprawie pogromów, dokonywanych przez wojska czerwone, Udowiczenko przyznaje, że pogromy się wprawdzie zdarzały, lecz wyższe dowództwo wymierzało surowe kary. I tak naprzykład Budienny kazał rozstrzelać z górą 100 kozaków, którzy dopuścili się pogromów.

W toku ożywionej dyskusji w tej kwestji, Campinchy oświadcza, że jeżeli mniemana odpowiedzialność Petlury za pogromy, dokonywane przez jego podwładnych dała prawo Szwarcbardowi zabić Petlurę to Torres powinienby logicznie przyznać, że również byłby bez winy ten, kto w swoim czasie zabiłby Lenina, mszcząc się za zabójstwa, dokonane w okresie przewrotu bolszewickiego przez jego zwolenników.

ŚWIADEK SZAMICKI b. członek [illegible] na Ukrainie,, stwierdza, że na dwa tygodnie przed zamordowaniem [illegible] on sam był śledzony przez osobników, którzy — jak przypuszcza — brali go za Petlurę. Nazajutrz po zabójstwie świadek był w szpitalu z wdową po Petlurze celem oddania hołdu jego pamięci. Przy wrotach szpitala świadek spostrzegł grupę tych samych osobników.

„Obwiepol" stanisławowski rozwiazany.

Warsz. kor. „Republiki" tel.

Zarządzeniem wojewody stanisławowskiego rozwiązano organizację obozu Wielkiej Polski na całym terenie województwa stanisławowskiego.

Rozwiązanie organizacji nastąpiło wskutek posiadanych przez województwo dokumentów o wywrotowej działalności obozu.

Monarchiści rosyiscy

ogłoszą Cyryla „Carem Wszechrosji".

Paryż, 22 października.

W kołach emigracji rosyjskiej rady monarchistycznej w Paryżu, ujawniła się ostatnio tendencja ku złagodzeniu nieporozumień między zwolennikami w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, a zwolennikami pretendenta do tronu rosyjskiego w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza.

Porozumienie to ma być oparte na uznaniu praw Cyryla przez całą rosyjską emigrację monarchistyczną.

Obecnie chodzi jeszcze tylko o nakłonienie Mikołaja Mikołajewicza do zgody na **takie załatwienie sprawy.**

Sesja budżetowa sejmu.

Rząd zmniejszył znacznie wydatki na wojsko, natomiast przeprowadza roboty inwestycyjne i podwyżki urzędnicze.

Varszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Rząd przygotował we wszystkich szczegółach otwarcie sesji budżetowej sejmu. Po uchwaleniu budżetu przez radę ministrów ministerstwo skarbu dozoruje techniki przygotowania preliminarza. Prezydjum rady ministrów, jak informuje korespondenta „Republiki", rozesłało wczoraj do wszystkich ministerstw polecenie przygotowania odpowiedzi na wszystkie interpelacje poselskie, zgłoszone w ciągu ostatnich sesji sejmu i przesłania ich marszałkowi sejmu dla powiadomienia interpelantów.

Jednocześnie udało się nam poinformować o pewnych szczegółach preliminarza budżetowego. Jako rzecz najbardziej znamienną dla rządu marszałka Piłsudskiego należy podkreślić, iż rząd ten

ZMNIEJSZYŁ WYDATKI NA WOJSKO

Budżet zeszłoroczny przewidywał na wydatki wojskowe 620 miljonów zł., a budżet dodatkowy jeszcze 150 miljonów zł. Razem więc w okresie budżetowym 1927-28 wydatkowano na wojsko 770 milj. zł. Na okres zaś 1928-29 rząd projektuje wydatki 700 milj. zł.

W stosunku do budżetu tegorocznego powiększone zostały budżety komunikacji i robót publicznych. Odnośne kwoty przeznaczone są przedewszystkiem na budowę

NOWYCH LINJI KOLEJOWYCH

i szos publicznych. Wysokość budżetu, obliczona ściśle na podstawie niepodwyższonych stawek podatkowych wynosi, jak podawaliśmy wczoraj, po stronie dochodów 2072 milj. zł. Minister skarbu sądzi jednak, iż w rzeczywistości dochody przekroczą tę sumę, mimo, iż w ciągu całego okresu budżetowego żadne

PODATKI BEZPOŚREDNIE JAK I POŚREDNIE PODWYŻSZONE NIE BĘDĄ.

Co się tyczy strony wydatków, to są one obliczone na sumę nieco niższą od strony dochodów.

Budżety poszczególnych ministerstw prowadzone będą dalej w terminie miesięcznym, celem kontrolowania, czy równomierność dochodów i wydatków utrzymana jest dalej w całej pełni.

Po upływie pierwszego półrocza budżetowego rząd sprawdzi, czy dochody i wydatki ograniczają się w przewidzianych wysokościach. Jeżeli dochody przewyższą preliminowany kwoty, to nadwyżka przeznaczona będzie na

DALSZE INWESTYCJE,

przedewszystkiem budowlane i komunikacyjne. Niezależnie od tego wszystkiego w nowym okresie budżetowym, t. j. od dnia 1 kwietnia 1928 r. rząd

PODWYŻSZY UPOSAŻENIA URZĘDNICZE

w ten sposób, że urzędnicy biurowi otrzymają t. zw. dodatki funkcyjne, nauczycielstwo zaś dodatki do pensji w zależności od ilości przepracowanych godzin.

Zasadnicze gospodarcze tezy programowe rządu wyjaśni min. Czechowicz w specjalnem ekspose, które wygłosić ma na jednem z pierwszych posiedzeń sejmu po otwarciu nowej sesji.

Pogrzeb ś. p. Gustawa Daniłowskiego

odbędzie się ze wszystkiemi honorami wojskowemi.

Pogrzeb ś. p. Gustawa Daniłowskiego odbędzie się w poniedziałek po nabożeństwie w warszawskim kościele garnizonowym o godz. 1.30.

W uznaniu zasług zmarłego literata w walkach o niepodległość Polski pogrzeb Daniłowskiego odbędzie się z wszystkiemi honorami wojskowemi przy udziale kompanji piechoty ze sztandarem i orkiestrą oraz kompanją strzelców.

Nod grobem wygłoszą przemówienia: min. dr. Dobrucki, Wacław Sieroszewski i b. min. Medard Downarowicz.

Anglja ostrzega Kowno

przed skutkami awanturniczej polityki Waldemarasa.

Berlin, 22 października.

Organ centrowców „Germanja" zamieszcza korepondencję z Londynu, poświęconą stosunkom angielsko-polskim na tle konfliktu polsko-litewskiego.

Anglja, z uwagi na naprężone stosunki swe z Rosją, bierze żywy udział w konsolidacji Polski, uważając ją za mocarstwo europejskie o wielkiem znaczeniu politycznem.

Anglja — pisze dziennik — była zadowolona z umiarkowanej polityki Polski w ostatnim konflikcie litewskim i w tym stanie rzeczy apel Litwy do Ligi Narodów nie może liczyć na specjalne poparcie Londynu.

Angielska prasa konserwatywna ignoruje wystąpienie Litwy i żąda szybkiego bezpośredniego uregulowania sprawy wileńskiej między Polską i Litwą.

Artykuł „Times'ów" zawiera również aluzję co do angielskich koncesji leśnych w Polsce, których korzystna eksploatacja jest uniemożliwiona przez spór polsko-litewski.

W ten sposób — konkluduje „Germanja" — nietylko interesy polityczne, ale i gospodarcze skłaniają rząd angielski do wywierania nacisku na Litwę w kierunku szybszego zlikwidowania sporu z Polską.

***

Wilno, 22 października.

Z Kowna donoszą: Rząd litewski zawarł umowę z Reichswehrą niemiecką w sprawie dostarczania potrzebnego sprzętu bojowego, w pierwszym rzędzie karabinów, amunicji i granatów ręcznych. Sprzętu tego dostarczyć ma fabryka Kruppa wzamian za co Litwa ustępuje Niemcom olbrzymi majątek obok granicy litewskiej, gdzie Niemcy mają gromadzić materjał wojenny, który im zabroniono w myśl traktatu wersalskiego wyrabiać i przechowywać u siebie.

Kowno, 22 października.

Rząd litewski wysłał do Ligi Narodów nową notę, w której protestuje przeciwko wydaleniu 11-tu polskich obywateli narodowości litewskiej z Wileńszczyzny i prosi o decyzję co począć ma z 11-tu wydalonymi, ponieważ Litwa, rzekomo, nie może udzielić im przytułku.

W Genewie nowa nota litewska wywołała wielkie zdziwienie. Litwa, zdaniem genewskich kół politycznych, staje się coraz więcej zagadkową. Żaden przytomny człowiek — oświadczają w Genewie — nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego litwini wzbraniają się przyjąć litwinów do swego własnego kraju.

Wilno, 22 października.

Z Kowna donoszą, że wydano zarządzenie obostrzenia stanu wojennego w pasie pogranicznym polskim. Rząd litewski nadał w pasie pogranicznym specjalne uprawnienia komendantom powiatów, którymi są oficerowie czynnej armji. Komendanci ci na mocy nowych zarządzeń, mają prawo wydawać specjalne zarządzenia bez meldowania o nich ministerjum spraw wewnętrznych.

Po podpisaniu pożyczki.



Premjer marszałek Piłsudski w wiceprem. Bartlem przyjmuje panów Monnea (x) i Fishera (xx).

Wojewoda Jaszczołt na inspekcji w Piotrkowie.

W dniu wczorajszym wojewoda łódzki, p. Władysław Jaszczołt w towarzystwie osobistego sekretarza Rosickiego przeprowadził inspekcję starostwa w Piotrkowie.

Pan wojewoda wizytował poszczególne działy, konferował z referentami i wydał cały szereg doraźnych zarządzeń.

Pan wojewoda zwiedził również pozostałe urządzenia oraz instytucje w mieście, poczem wrócił wieczorem do Łodzi.

Pensje dla weteranów

zostały podwyższone.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej zostały podwyższone pensje dla weteranów powstań narodowych w ten sposób, iż weteran samotny otrzyma od dnia 1 października r. b. 125 zł. miesięcznie, weteran żonaty 150 zł. miesięcznie, wdowy po weteranach 62 zł. 50 gr. miesięcznie.

Umowy z państwem

zawierane będą na podstawie kontraktów typowych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Ministerstwo skarbu opracowało i rozesłało typ umowy, na którym wzorować się mają wszystkie ministerstwa, urzędy i przedsiębiorstwa państwowe przy zawieraniu wszelkich kontraktów z osobami fizycznemi i prawnemi, z któremi pozostają w stosunkach handlowych, jak dostawy, obrona, sprzedaże i t. d.

Dotychczas przy zawieraniu umów pomiędzy urzędami państwowemi i przedsiębiorstwami prywatnemi panował kompletny chaos.

Podwyżka cen nafty

obowiązuje od dnia dzisiejszego.

Lwów, 22 października.

W piątek odbyło się posiedzenie reprezentantów wszystkich firm naftowych z udziałem przedstawicieli Polminu. Podwyżka nafty została uchwalona. Cena nafty wynosić będzie od dnia dzisiejszego 44.55 zł. na 100 klm. w cysternie loco Drohobycz, oleju gazowego 20 zł., benzyny ciężaru gatunkowego 720—730 — 63.50 zł. Cena innej benzyny podwyższona została w odpowiednim stosunku.

— Lotnik Kaiping, który odleciał wczoraj automobilem z Le Bourget do Moskwy, w Duesseldorfie zaniechał swego zamiaru i powrócił do miejsca odlotu.

— Przybył do Moskwy na pobyt sześciomiesięczny amerykański profesor ekonomji politycznej Dean.

— Od 1 stycznia 1929 r. wszystkie poselstwa i misje w Europie, za wyjątkiem przedstawicielstwa w Paryżu, będą ze względów oszczędnościowych zniesione.

Drużyna polska w drodze do Ameryki

na konkursy hippiczne.

Hamburg, 22 października.

Wczoraj o godz. 3 po poł. wyruszył w drogę do Nowego Jorku okręt Albert Ballin, wiozący polską ekipę hippiczną: trzech oficerów i sześć koni.

Wraz z drużyną polską podróżuje do Nowego Jorku ekipa niemiecka.

Spisek na życie króla Jugosławji

zdemaskowano w Belgradzie.

Berlin, 22 października.

Z Belgradu donoszą: W jugosłowiańskiem ministerstwie spraw zagranicznych potwierdzają pogłoskę o istnieniu komitetu macedońskiego, który postawił sobie za zadanie zamordowanie króla Jugosławji, oraz jugosłowiańskich posłów w Paryżu i Atenach.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 22 października 1927.

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58.125, Berlin 46.875—47.275, wypłaty na Warszawę 46.85—47.05, na Katowice 46.85—47.05, na Poznań 46.90—47.10, Gdańsk 57.67—57.71, wypłaty na Warszawę 57.61—57.65, Wiedeń czeki 79.23—79.51, banknoty 79.22—79.62, Praga 378.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Gdańsk, 22 października. Notowania w guldenach gdańskich. 100 złotych 57.67—57.71, czek na Londyn 25.01 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61—57.65.

—:—

— Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Wiedniu doszło do ostrych starć na tle budowy domów miejskich między większością socjalistycznych demokratów, a mniejszością chrześcijańsko-socjalistyczną. Opozycja twierdzi, że domy zbudowane zostały zbyt pośpiesznie i że na kilku z nich widoczne są rysy i obsunięcia.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 23 październ. 1927 r.

SĄD.

Na ulicy wydarzyło się morderstwo. Człowiek, rażony kulami, wyzionął ducha na twardym bruku miejskim. Zabójcę przytrzymał tłum i oddał w ręce policji. Samochód sanitarny, lekarz, krew, spływająca strumieniem, gdzieś z pod palta i sącząca się z głowy... Człowiek nie żyje. Blady zabójca składa pierwsze zeznania w komisarjacie.

Kto widział taką scenę w życiu, ten nie zapomni jej nigdy. Jakaś groza bije z tragedji, jakiś ponury cień ściga później człowieka... Tylko pióro poety opisze tępą niesamowitość tej chwili i wedrze się w tajniki strzępu duszy ludzkiej, co kołata się gdzieś w pustym areszcie, i zadygota w dreszczu na widok biednego ciała ludzkiego w zimnej kostnicy.

A później idzie proces... Obojętni, znudzeni ludzie czytają papiery. Adwokaci i prokurator wytężają swe prawnicze głowy i łapią świadków na wędkę pytań. Tragedja zamknięta jest w żelazne kleszcze martwej procedury. Machina formalnej sprawiedliwości bierze w swe zębate koła wypadki i ludzi, odmierza je na skali kodeksów i zamyka w głuchej sentencji... I cały proces zda się być tylko bladym cieniem krwawego i żałobnego życia, marnym, nikłym odblaskiem rzeczywistości.

⁂

Przed dwunastu przysięgłymi w Palais de Justice toczy się proces o zabójstwo Petlury. Dwunastu drobnych bourgeois przysłuchuje się ciekawie tej skomplikowanej historji. Gdzieś daleko na jakiejś Ukrainie — pewno za morzem — dans le pays de bolsheviques, gdzie działy się dziwne rzeczy i kroczyły wojska białych carów, Hindenburga, atamana Skoropadskiego, później Petlury, w kotłowisku ras, narodów, klas i interesów, płynęła strumieniami ludzka krew. W fantastycznej mozaice politycznych intryg, gdzieś między Węgrami a Persją, mon Deux, c'est tres loin d'ici, działy się jakieś straszne rzeczy. Na bagnetach kozackich hord konały kobiety, pod zgliszczami domostw ginęli starcy, do dzieci strzelano, jak do wróbli, bestja ludzka chłeptała rzeki krwi, a woń spalonego mięsa roznosiła się daleko po kraju...

Dwunastu przysięgłych słucha opowieści o pogromach. I wydaje się im, że to dzieje jakichś odległych czasów, a w głowach powstaje wspomnienie o hunnach, obrazy okrucieństw tatarskich i ormiańskich rzezi... Nad wizją krwawą unosi się straszna ścisła cyfra — 500.000 ofiar, pół miljona ludzi, poszarpanych w kawałki, morze tragedji i łez, nieskończona nędza i upodlenie, dym spopielonych sadyb. Petlura, Lenin, Trocki, Szulgin, Skoropadski, Hapowal, Dubrowski, Simosenko, Budakow, a później Pinchus, Rzewucki, Żabotyński — kołowrót nazwisk plata się i mąci w głowach dwunastu francuskich bourgeois. Któż opowie im dzieje dzikich Pól, któż wytłumaczy dzikie hasło hajdamaczyzny „rizaty lachiw i żydiw!", kto wspomni o Chmielnickim i rzezi Humańskiej, kto odda historyczną grozę przepięknej ziemi małorosyjskiej, kędy przeciągały bandy tatarskie i pułki janczarów, huzarzy polscy i kozacy — sieczownicy, bandy rozbójnicze i wojska książąt kijowskich i moskiewskich carów, armje szwedzkie pruska landwera, honwedzi i scyci, wszyscy, którzy mordowali i palili, wszyscy, co grabili i wyrzynali?..

Petit bourgeois drży i nic nie rozumie...

⁂

Na małej ławeczce siedzi blady żydowski zegarmistrz. Nazywa się Szwarcbard. Emigrant, uciekinier, rzemieślnik, żyjący z dnia na dzień. Kto o nim słyszał i wiedział? Mały człowieczek, maleńka komórka w społecznej masie, nic nie znaczący robaczek na podrzędnej paryskiej uliczce. Codziennie kupował za 20 centimów gazetę i czytał o strasznych rzeczach. Nocami zjawiały się sny koszmarne i pod biedną zegarmistrzowską czaszką zrodziła się myśl zemsty. Kto go obdarzał mandatem, kto mu kazał być ręką jakiejś fantastycznej historycznej sprawiedliwości, kto go upoważnił nie tylko do czynów, ale i do przemówienia w imieniu swych braci?

Szwarcbard stworzył fakt dokonany, kiedy bryzgnęły kule z brauninga i człowiek padł na ulicy trupem.

⁂

Z pięciu rewolwerowych kul zrodził się wielki sąd nad dziejami i narodami. Cóż Szwarcbard? Jak był tak i jest robaczkiem... Cóż Petlura? Hetman Ukrainy, który był na małym odcinku historji mocarzem, aż proca wypadków rzuciła go do dalekiej stolicy świata, gdzie pędził marne życie emigranta, trochę dziennikarza, trochę konspirującego polityka, a przeważnie myślała o tem, skąd wziąć pieniądze na obiad w drugorzędnej restauracyjce w Quartier Latin...

Zmora losu zetknęła tych ludzi po długich latach, które dzielą nas od wypadków 1917 — 1919 roku... Szwarcbard żyje pod wnioskiem oskarżenia na karę śmierci, Petlura zginął od kul.

⁂

Jeden za pół miljona... Mord człowieka za mord pięciuset tysięcy. Czy wolno tak mówić? Czy liczbowe proporcje dają zadośćuczynienie zmysłowi ludzkości?

Dwunastu przysięgłych we wspaniałym pałacu Sprawiedliwości, wysoki trybunał w togach i beretach, świadkowie prawdziwi i stronni, rozkołysane zmysły narodowe, płatni mistrze prawa i krasomówstwa, tłum żądnych sensacji dziennikarzy... Pięćset tysięcy cieni zamordowanych na dalekiej Ukrainie... Cień zabitego Petlury... Blada twarz i płonące oczy zegarmistrza na ławie oskarżonych...

Duch ludzki, prawdziwy ludzki duch buntuje się i wzdryga na pamięć krzywdy setek tysięcy i na wspomnienie krwi, przelanej na paryskim bruku i na ten sąd przysięgłych z jego zimną machiną i papierowym wyrokiem, który stanowić będzie gorycz i nienawiść między narodami!

Może kiedyś myśl genjusza i pióro poety wyczaruje grozę dawnych i martwotę dzisiejszych dni. Oni wydadzą wyrok, nad którym boleć będą i płakać przyszłe pokolenia, a wyrok będzie jaskrawy, jak czerwień krwi i wielki jak słupy dymu na pogorzelisku i smutny, jak to co dziś się dzieje w Palais de Justice.

Czesław Ołtaszewski.

Pod znakiem propagandy niemieckiej

kształtuje się obecna polityka Litwy kowieńskiej.

Paryż, w październiku 1927 r.

„Przecież to jasne, jak dzień, że jedyną rozumną polityką, którą Kowno może wogóle dziś uprawiać, jest osiągnięcie jaknajszybszego porozumienia z Warszawą, zwłaszcza iż na czele waszego rządu stoi człowiek tej miary, co Piłsudski, opatrznościowo wprost predestynowany do usunięcia tarć pomiędzy Litwą a Polską. Jest to pogląd nas wszystkich tu, we Francji, a tembardziej mój osobisty, przekonałem się bowiem naocznie, po czyjej stronie leży słuszność. Muszę przyznać, iż nagłe zaognienie stosunków niepokoi nas z tego w pierwszej mierze względu, iż zdajemy sobie dokładnie sprawę z postronnych wpływów zmierzających ku sparaliżowaniu a tout prix całej waszej akcji pojednawczej. Miejcie się na baczności — zastawiają na was sidła".

Zawód dziennikarski daje niejednemu sposobność obcowania bliżej z ludźmi odgrywającymi wybitną rolę w życiu państwowem. Odwrotną natomiast stroną medalu jest konieczność przestrzegania — w pewnych wypadkach — najściślejszej dyskrecji, konieczność absolutna, gdy poglądy wypowiedziane są w zupełnem zaufaniu przez istotnie wielkiego męża stanu. Spełnić prośbę ministra X. i zachować jego nazwisko w tajemnicy jest mi o tyle łatwiej, że w identyczny niemal sposób zapatruje się na postępowanie pana Waldemarasa ten odłam prasy paryskiej, którego artykuły odzwierciadlają zazwyczaj opinje miarodajnych sfer tutejszych.

„Widocznem jest, iż Litwa była powolnem narzędziem w rękach bądź Rosji, żywiącej tradycyjną animozję w stosunku do Polski, bądź nacjonalistów niemieckich, również nieprzyjaźnie dla niej usposobionej. Zdaje się, iż obecny kierunek polityki litewskiej kształtuje się pod znakiem propagandy niemieckiej.

Litwini domagają się Wilna. Ale przecież znakomitą, olbrzymią większość mieszkańców tego miasta stanowią Polacy! Argumenty zaś historycznej natury, wysuwane przez Kowno, są pretekstami pozbawionymi zupełnie sensu. W chwili gdy Rosji i Niemcy — razem, czy zasobna — zechcą rozniecić pożogę wojenną w Europie, wtedy Litwa odegraćby miała rolę pierwszej iskry fatalnej.

Pan Waldemars zjawił się nad brzegami Sprewy. Mówiono, iż starał się zdobyć gotówkę. Jakiż kraj nie odczuwa dziś jej braku?! Ale są ludzie, którzy dając pożyczkę, lub nawet przed udzieleniem jej, stawiają swoje warunki i żądają odpowiednich... przysług za okazaną pomoc finansową".

Przypuszczenia lewicowego deputowanego Lautiera, naczelnego redaktora radykalnego „L'Homme libre", nie są jak to mówią, „wyssane z palca", gdyż potwierdzenie ich znaleźć można w bardzo znamiennym artykule pana Bernhardta, znanego publicysty niemieckiego i kierownika demokratycznego „Vossische Zeitung".

Zagadnienie korytarza, oraz wschodnich granic Rzeszy, których żaden rząd niemiecki, nawet pacyfistyczny(!) nie może przyznać w ich teraźniejszej formie, stanowią najpoważniejszą, jeśli nie jedyną, przeszkodę w osiągnięciu polsko-niemieckiego zbliżenia. Wskazanem przeto byłoby przystąpić jaknajśpieszniej do bezpośrednich rokowań z Polską by ostatecznie usunąć tę przyczynę wzajemnych nieporozumień. I dlatego, miast posyłać swoich ministrów do Londynu i Paryża, lepiej uczyniłaby Polska, odwołując się w kwestji konfliktu z Litwą do pośrednictwa Niemiec. Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie mógłby wówczas zakomunikować nam, jakiemi ustępstwami na rzecz niemieckich postulatów naród jego gotów jest okupić naszą interwencję w sprawie pomyślnego załatwienia zatargu z Litwą".

Czy można ujmować kwestję wyraźniej i... brutalniej?!

To też zrozumiałem musi wydać zdziwienie „Temps'u", który nie może pojąć zaślepienia politycznego Litwy i usiłuje otworzyć Kownu oczy na ujemne skutki ulegania obcym wpływom.

Zarówno bolszewikom rosyjskim, jak i nacjonalistom niemieckim zależy niezmiernie na podtrzymywaniu poważnych niezgód pomiędzy Polską a Litwą... Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż jedyną polityką, wskazaną na tym terenie i odpowiadająca najżywotniejszym interesom Polski i Litwy, gdyż kroczącą torami pokoju powszechnego, jest uniezależnienie się Kowna od Niemiec, oraz od Rosji. Tylko taka polityka może zapewnić narodowi litewskiemu niezbędne bezpieczeństwo i stworzyć mu normalne warunki dalszego rozwoju pomyślnego.

Z temi życzliwemi radami zwracają się ku Litwie ci poważni publicyści i mężowie stanu francuscy, których trudno posądzić o nieżyczliwość w stosunku do niej.

Z. Kl.

Walka Stalina z Trockim.

Kongres partyjny zbiera się 1 grudnia.

Od wybitnej osobistości, która wczora, przybyła z Sowietów, otrzymujemy następujący obraz obecnej sytuacji w Sowietach:

Rosja sowiecka znajduje się obecnie na rozstajnych drogach. Walka między Stalinem a Trockim nie jest wyłącznie walką o władzę. Ścierają się w niej dwa zasadniczo sprzeczne kierunki. Stalin reprezentuje politykę, która pragnie oprzeć władzę sowiecką na masach włościańskich i skierować wszelkie wysiłki ku odbudowie gospodarczej Rosji. Program Stalina ma pewne zacięcie nacjonalistyczne i stąd pogłoski o jego antysemityzmie, które zresztą zupełnie są pozbawione podstaw. Stalin pragnie ekspansję polityczną i gospodarczą Rosji skierować na wschód do Azji.

Przeciwnie Trocki. Przywódca opozycji oprzeć chce władzę sowiecką w dalszym ciągu głównie na proletarjacie miejskim. Zdaniem Trockiego komuniści rosyjscy winni jaknajszybciej wzmocnić kontakt z komunistami zachodnich państw, aby przyśpieszyć moment rewolucji światowej.

Obecnie Stalin będący przy władzy zdecydował się na wyraźne gnębienie opozycji, czego ostatnim przejawem było wykluczenie z partji wybitnych opozycjonistów z Preobrażeńskim na czele.

Walka między Stalinem a Trockim rozstrzygnie się na kongresie w dniu 1 grudnia.

— W dziennikach amerykańskich pojawiła się anonimowa oferta jednego z filantropów amerykańskich, który oferuje 2 i ćwierć miljona dolarów na poszukiwania archeologiczne w Atenach na miejscu, gdzie znajdował się dawniej rynek. Rozkopywania na rynku ateńskim mają się rozpocząć w roku 1929.

— Mustafa Kemal Pasza zakończył wczoraj olbrzymią mowę na kongresie tureckiej partji ludowej. Mowa trwała sześć dni i wypełniła 36 godzin i 39 minut. Jest to najdłuższa mowa, jaką zanotowano w historji parlamentaryzmu. Kongres jednogłośnie aprobował konkluzje przemówienia Kemala Paszy i wyraził mu zaufanie i podziękowania.

KOMUNIKAT.

Szkoła tańca Zygmunta Henrykowskiego komunikuje, że z dniem 24 b. m. rozpoczynają się kursy taneczne dla starszych osób w poniedziałki i czwartki w godz. od 6-ej do 8-ej wiecz. w kółkach zamkniętych. Komplet dla początkujących w poniedziałki od 8-ej wiecz. Dla grup pu[...]arnych i pojedyńcze odbywają się lekcje jak [...]niej. Informacje: Cegielniana 43 i 57.

Groźny konkurent Banku Polskiego.

Sąd apelacyjny skazał fałszerza pieniędzy na 8 lat ciężkiego więzienia.

Z Warszawy donoszą:

Henryk Sonnenberg otrzymał staranne wychowanie. Rodzice dbali o to, by dać mu dobry „fach" w rękę, przeto wysłano go na edukację do Niemiec, gdzie przez parę lat studjował w Bremie i Lipsku.

Co to były za studja? Dużoby można o tem mówić. W zakres ich wchodziła i szkoła litograficzna i kursy rysunkowe i wiele innych nauk pomocniczych.

Nabyte wiadomości Sonnenberg postanowił jak najintesywniej zużytkować. To też wnet zasłynął w Niemczech, jako

fałszerz kartek chlebowych.

Fach ten umożliwił mu następnie czteroletnią egzystencję na koszt Rzeszy w ciężkiem więzieniu, dokąd wpędziły go falsyfikaty marek niemieckich.

Po przejściu takiej „szkoły", edukacja Henryka Sonnenberga została zakończona...

Stuprocentowy fachowiec powrócił do Polski, gdzie w spokojnem miasteczku Brzeziny bez reklamy i krzyku założył cichą fabryczkę. Interes szedł świetnie, nie znał strajków i zastoju, a towar znajdował zbyt otwarty.

Fabrykowano dwudziestozłotówki.

Bank Polski miałby może do tej pory groźnego konkurenta, gdyby nie pewien anonim, który otrzymała policja. Zaczęła też śledzić Sonnenberga i ustaliła, iż prowadzi on

szerokie życie,

i wydaje masę pieniędzy.

Pewnego dnia w mieszkaniu Sonnenberga zjawił się komisarz wraz z kilkoma policjantami i przystąpił do rewizji.

— No pokaż pan, gdzie jest urządzenie interesu? — zaproponował komisarz uprzejmie.

P. Sonnenberg poznał się na grzeczności, oświadczył więc bez namysłu:

— Wiem, że pan i tak znajdzie, oszczędze przeto panom fatygi i

sam wskażę.

Z temi słowy uprzejmy fałszerz zaprowadził policjantów na strych, gdzie mieściła się instalacja litograficzna, płyty, chemikalja, klisze i narzędzia.

Niezależnie od tego w mieszkaniu znaleziono kilka gotowych falsyfikatów, zapasowe klisze i bardziej precezyjne instrumenty.

Henryk Sonnenberg i jego siostra Eugenja stanęli przed sądem.

Oskarżony lojalnie

przyznał się do winy

co ułatwiło przewód sądowy.

Sąd skazał go na

10 lat ciężkiego więzienia,

jego siostrę zaś na 6 lat.

Jest to najsurowszy wyrok, jaki kiedykolwiek zapadł u nas w sprawach o podrabianie pieniędzy.

Warszawski sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Rakowskiego zmniejszył wczoraj Sonnenbergowi karę do 8 lat, a jego siostrze do 3 lat ciężkiego więzienia.

Koledze naszemu, MOJŻESZOWI LESKIEMU z powodu śmierci matki Jego

PESY LESKIEJ

najgłębsze współczucie wyraża

Personel firmy F. FAJMAN

Koledze **KUBIE GÓRALSKIEMU** z powodu przedwczesnej śmierci Jego

OJCA

szczere współczucie wyrażają abiturjenci z r. 1925/26 gimn. A. Szwalcera

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.88 i pół i 8.90 w żądaniu. Tendencja słaba. Obroty małe.

Na łódzkiej giełdzie obracano wczoraj dolarami po kursie 8.89,25, Bankiem Polskim po 155,5, 5 proc. papierami pożyczki konwersyjnej 66, Siła i światło 101, 4 i pół Tow. Kred. Ziem. 60.80.

Podwieczorek u handlowców.

W niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych (Al. Kościuszki 21), kolejny podwieczorek niedzielny dla członków i wprowadzonych gości. Do tańca przygrywać będzie jazz-band. Wstęp dla członków związku gr. 50, dla wprowadzonych gości 1 zł.

Z KURSÓW ZAWODOWYCH KROJU I SZYCIA KOPYDŁOWSKIEJ.

Na kursach prowadzone są działy: kroju, szycia i bieliźniarstwa, robót i haftów ręcznych i maszynowych, malowania na materjałach.

Wszystkie działy prowadzone są przez wykwalifikowane siły instruktorskie. Po ukończeniu kursu uczenice otrzymują świadectwa cechowe lub szkolne.

Roczny kurs robót ręcznych przystosowany jest do programu na nauczycielki szkół średnich i powszechnych.

Kurs kroju i szycia w zakresie wyższym odpowiada wymaganiom osób chcących pracować zawodowo, kurs niższy przystosowany do użytku domowego.

Celem uprzystępnienia szybkiej i gruntownej nauki modniarstwa prowadzone są także trzymiesięczne kursy obejmujące 4 sezony.

Znajomość pracy zawodowej daje możność każdej kobiecie samodzielnego zarobkowania gdziekolwiek bądź się znajdzie.

Zapisy od 10—1 i od 6—8 w kancelarji kursów, Łódź, Piotrkowska 154.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK **23** Niedziela

Dziś: Seweryna i Rom
Jutro: Rafała Archanioła

Wschód słońca 6.13
Zachód o g. 16.29
Wschód ks. g. 4.37
Zachód o g. 14.59
Długość dnia: 9.53
Ubyło dnia: 6.55

Dzień 11 listopada

Święto odzyskania niepodległości.

P. wicepremjer prof. Kazimierz Bartel wystosował do wszystkich ministrów okólnik treści następującej:

Dnia 11 listopada r. b. przypada 9 rocznica zrzucenia jarzma niewoli i odzyskanie niepodległości przez państwo polskie. Pamięć dnia tego winna znaleźć wyraz w uroczystościach i obchodach na które złożą się: udekorowanie gmachów rządowych i możliwie prywatnych flagami o barwach państwowych, uroczyste nabożeństwa, obchody wojskowe, pogadanki i odczyty okolicznościowe.

W uroczystościach i obchodach winni wziąć udział w szerokiej mierze funkcjonarjusze państwowi wszystkich działów i w tym celu winni porozumieć się z przedstawicielami rządu, t. j. z wojewodami i starostami.

Z tych powodów należy zwolnić w tym dniu funkcjonarjuszy państwowych i młodzież szkolną od normalnych obowiązków.

Dzień 11 listopada winien być wolny od pracy, wobec czego p. wicepremjer poleca ministrom wydanie odpowiednich zarządzeń w podległych im urzędach.

Strejk kanalizacyjny

został zlikwidowany.

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano w lokalu związku zawodowego robotników przy ulicy Zamenhofa 17 odbyło się ogólne zebranie strejkujących robotników kanalizacyjnych.

Przedstawiciele związku zdali szczegółową relację z przebiegu interwencji o uzyskanie 17 proc. podwyżki w magistracie i u inż. Skrzywana, zaznaczając, że magistrat podwyżki tej w całości udzielić nie może ze względu na szczupłe kredyty na budowę kanalizacji, jednakże, rozumiejąc ciężkie warunki materjalne robotników kanalizacyjnych, postanowił udzielić im 5 proc. gratyfikacji.

Przedstawiciele związku zaapelowali do zebranych, by zaniechali wprowadzenia w czyn uchwały co do kontynuowania strejku i urządzenia demonstracji ulicznej, która nastąpić miała w dniu jutrzejszym o godzinie 10 rano i wezwali zebranych do przystąpienia do pracy od poniedziałku dn. 24 b. m. (r).

Zebrania kontrolne.

Kto ma się zgłosić jutro?

W dniu dzisiejszym zebrania kontrolne nie odbywają się.

Jutro winni stawić się na zebranie kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i C jeden) w lokalu komisji Nr. 1 przy ul. Leszno 7-9, mężczyźni rocznika 1887, zamieszkali w obrębie komisarjatów 2, 3, 5. 8, 9 i 11, o nazwiskach na litery L i Ł, oraz zamieszkali w obrębie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery R, S, T, U, W i Z.

Przed komisją Nr. 2 przy ul. Konstantynowskiej 81, winni stawić się zamieszkali w obrębie komisarjatów 2, 3, 5, 8, 9 i 11, o nazwiskach na litery H i Ch, oraz zamieszkali w obrębie 4 kom. pol. o nazwiskach na litery R, S, T, U, W i Z. (b)

Na froncie bezrobocia

sytuacja nie uległa zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi. Łódź powiaty (łódzki. łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 22 października 1927 roku było zarejestrowanych 19.068 bezrobotnych, w tym w samej Łodzi 14.374, w Pabjanicach 1.190, w Zduńskiej Woli 331, w Zgierzu 1.507, w Tomaszowie Mazowieckim 1.366, w Konstantynowie 182, w Aleksandrowie 39, w Rudzie Pabjanickiej 79.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 7.427, w tym 3.028 bezrobotn. brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 4.345 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało 5.216 bezrobotnych zasiłki, z czego 2.390 z funduszu bezrobocia i 2.826 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.379, w tym ustawowych 284 i doraźnych 1.095.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 590 bezrobotnych, otrzymało pracę 840, wysłano do pracy 142, urząd rozporządza 61 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Dyżury w aptekach.

Dziś dużyrują następujące apteki:

N. Epsztajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Samobójstwo w kawiarni Gostomskiego.

Młody dziennikarz, łodzianin, zastrzelił się z niewiadomych powodów.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Kawiarnia Gostomskiego, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Moniuszki, wczoraj o godzinie 5-ej minut 15 po południu była widownią strasznego samobójstwa.

Przy jednym ze stolików przy podjum dla orkiestry siedzieli dwaj młodzieńcy, prowadzący ożywioną rozmowę. Około godziny piątej pożegnali się czule ze sobą. Ten, który pozostał w lokalu

pocałował w czoło

znajomego, mówiąc doń:

— Żegnaj mi. Nie wiem, czy się tak prędko zobaczymy!

Po chwili udał się do budki telefonicznej i w ciągu kilku minut z kimś rozmawiał, poczem skierował się do korytarza, prowadzącego do ubikacji.

Gdy rozległ się suchy trzask wystrzału rewolwerowego,

w kawiarni powstała panika.

Goście tłumnie rzucili się do ubikacji, gdzie na podłodze w kałuży krwi leżał

młodzieniec z przestrzeloną piersią.

Był jeszcze zupełnie przytomny.

— Szkoda, że nie trafiłem w serce — wyszeptał słabym głosem, gdy go kelnerzy i goście poczęli ratować.

— Taki młody kwiat — rzekł jeden z mężczyzn, który szczególnie zainteresował się samobójcą.

— **Proszę „starsze kwiaty" przestać filozofować!** — odparł mu młodzieniec. Po chwili już stracił przytomność. Wezwano doń telefonicznie pogotowie. Przybyły lekarz skonstatował ranę postrzałową piersi i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Poznańskich.

Władze policyjne wdrożyły dochodzenie, mające na celu ustalenie przyczyny rozpaczliwego kroku.

Na zasadzie dokumentów osobistych, które posiadał przy sobie, ustalono, że był to 24-letni

Mieczysław L., dziennikarz,

spółpracownik podkarpackiej agencji prasowej, zamieszkały ostatnio w Zakopanem.

Pan L. jest łodzianinem. Przed trzema laty wyjechał do Zakopanego na stałe z matką, która wpadła w płucną chorobę.

Młodzieniec dość często przyjeżdżał do naszego miasta, gdzie posiadał wielu znajomych i przyjaciół. Znaleziono przy nim

list, zaadresowany do panny H.,

który najprawdopodobniej napisał przed dokonaniem strasznego czynu.

Dotychczas nie zostało wyświetlone, czy samobójstwo miało tło miłosne. Wiadomo tylko że onegdaj przyjechał do Łodzi i kilkakrotnie rozmawiał z panną H., z którą swego czasu zapoznał się w Zakopanem.

Jak się dowiadujemy, życiu młodzieńca zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie. —d—

Obiecanki-cacanki.

Pracownicy miejscy dłużej czekać nie chcą.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, na którem ponownie rozpatrywano sprawę wysuniętych żądań przez pracowników miejskich. Po dłuższej dyskusji uchwalono wystosować do magistratu ultymatywne żądanie w sprawie zrealizowania żądań pracowników oraz wypłacenia im drugiej połowy dodatku komornianego, i to wszystkim bez wyjątku pracownikom miejskim, w myśl przyrzeczeń magistratu.

W razie gdyby magistrat w określonym terminie spraw powyższych nie załatwił, zarząd związku poweźmie dalsze energiczne kroki.

Następnie omówiono sprawę pracowników miejskich zakładów kąpielowych. Zaznaczono, iż pracownicy w tych zakładach, należący do związku klasowego, nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadetatowych, podczas gdy członkowie N. P. R. wynagrodzenia te otrzymują. Jako przykład wymieniono I zakład kąpielowy.

W związku z powyższem uchwalono wysłać do magistratu delegację, która domagać się będzie zrównania pod tym względem wszystkich bez wyjątku pracowników, w razie zaś odmowy, związek zadecyduje o dwugodzinnym strejku protestacyjnym w przyszły piątek oraz nakaże swym członkom, by od soboty pod żadnym pozorem nie pracowali w godzinach pozasłużbowych, to jest więcej niż 6 godzin na dobę.

W końcu poruszono sprawę robotników sezonowych, którzy wskutek zbliżającej się zimy skazani będą na przymusowe bezrobocie. W tej sprawie postanowiono wysłać do ministerstwa pracy memorjał z prośbą o zniesienie sezonu martwego dla tej kategorji robotników, podobnie jak to było w roku ubiegłym, aby mogli oni otrzymywać zapomogi ustawowe nawet po upływie okresu 20-tygodniowego narówni z robotnikami innych gałęzi pracy.

Niezależnie od memorjału postanowiono zwrócić się do b. ministra pracy posła Ziemięckiego o interwencję w tej sprawie u władz centralnych w Warszawie. (f).

„TOZ"

Dziś w niedzielę, 23 października rb. o godz. 8 wiecz. w lokalu „TOZ"u przy ul. Andrzeja Nr. 1 odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa.



TEATR MIEJSKI.

„Tomcio Paluch“, wesoła, efektowna bajeczka dla dzieci B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny grana będzie dziś po raz przedostatni w teatrze miejskim o godz. 12 w poł.

Bilety od 10 rano w kasie teatru przy ulicy Cegielnianej.

Dziś, w niedzielę, trzy przedstawienia: o godzinie 12 w południe „Tomcio Paluch“.

O godz. 4 po poł. po cenach popularnych przezabawna komedja-buffo L. Verneuil'a „Pan na Pinte“ z St. Jarowską. O godz. 8.30 świeżo wystawiona wesoła komedja salonowa Hennequin'a i Coolus'a „Królowa Biarritz“ z Grywińską, Ziembińską, Krotkem, Kwiatkowskim i Zelmanem, nieperówanym pechowcem — Rumondinem na czele.

Jutro, w poniedziałek, oraz w dalszym ciągu w środę po cenach popularnych cieszące się niesłabnącem na chwilę powodzeniem „Krakowo Igło“.

PREMJERA „DZIADÓW“ W TEATRZE MIEJSKIM.

Przygotowywane obecnie w teatrze miejskim wystawienie „Dziadów“ Adama Mickiewicza w układzie Stanisława Wyspiańskiego będzie jednem z największych przedsięwzięć teatru łódzkiego za ostatnich lat parę.

Już sam aparat wykonawczy dramatu Mickiewicza jest olbrzymi i obejmuje około 50-ciu ról, nie licząc komparserji, chórów, dzieci i statystów. Pracownie krawieckie teatru miejskiego od kilku tygodni zajęte są szyciem kostjumów stylowych i ludowych, których dostarczyć muszą około 80-ciu (posiadany przez teatr miejski komplet tych kostjumów spalił się przed kilku laty wraz z gmachem teatru przy ul. Narutowicza). Nadto dział kostjumów kobiecych (p. A. Weykiertowa) obejmuje zgórą 20 nowych objektów. Ze swojej strony dekoratorowie przygotowują pod kierunkiem i według wzorów naczelnego dekoratora art. mal. K. Mackiewicza 5 nowych dekoracji dla sześciu zmian scenicznych. Oddzielne przygotowania czynione są również w dziale elektrotechnicznym. W tym celu dla uzyskania jak najartystyczniejszych efektów świetlnych, tak ważnych w dramacie Mickiewicza — dyrekcja teatru miejskiego zamówiła w Warszawie szereg nowych aparatów projekcyjnych, które już nadeszły do Łodzi.

Inscenizuje i reżyseruje „Dziady“ twórca zeszłorocznej inscenizacji „Róży“ oraz tegorocznego „Księcia Niezłomnego“ p. Mieczysław Szpakiewicz; który jednocześnie wykona rolę Gustawa-Konrada. Drugą wielką rolę w dramacie Mickiewicza, księdza Piotra, odtworzy Jerzy Woskowski, trzecią senatora Nowosilcewa — Konstanty Tatarkiewicz (który odtwarzał już tę rolę w warszawskim teatrze Bogusławskiego). Inne role ważniejsze odegrają: Ir. Horecka (Rollisonowa), J. Morska (Maryla), Lubieńska (Zosia), Tatarkiewiczówna (Archanioł), Janowski (Guślarz), Brodniewicz (Sobolewski), Kijewski (duch), Chodecki (Dziedzic Upiór), Kliszewski (Ksiądz na plebanji), Szubert (Bajkow), Winawer (Doktór), Gurynowicz, Krzemieński i inni.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem amerykańska komedja w 3-ch aktach „Mąż z loterji“ z Urbańskim w roli tytułowej i Zielińską, szczęśliwą posiadaczką losu, na którą padła „główna wygrana“. Kasa czynna w niedzielę od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich na placu Kościelnym Nr. 4, czynna dziś od 9 rano do 2 po poł.

DZISIEJSZY KONCERT POPOŁUDNIOWY.

Dziś w sali Filharmonji zasiądzie do fortepianu mistrz Aleksander Michałowski i odtworzy swą świetną interpretacją szereg arcydzieł nieśmiertelnego Chopina. Oprócz znakomitego artysty wystąpi znana deklamatorka Irena Ruszczycówna, która wypowie utwory Mickiewicza, Słowackiego, Ujejskiego, Sienkiewicza, Kasprowicza, Lechonia, Tuwima, Rydla i Tetmajera. Początek koncertu o godz. 4-ej po poł.

Troski wykonawców „Metropolis“.

Jak przygotowywano ten najpotężniejszy film doby współczesnej.

Potężny arcyfilm w realizacji Fryderyka Langa p. t. „Metropolis“ ma już obszerną literaturę, streszczającą się w ujęciu omówień krytycznych oraz pamiętnikach i wrażeniach znakomitych odtwórców ról głównych. Specjalnie ten ostatni materjał jest rodzajowy, nader ciekawy, a chwilami posiada wprost zabarwienie i jako całość daje pojęcie o wysiłkach, na jakie zdobywali się artyści, grający w „Metropolis“.

Poniżej przytaczamy w streszczeniu garść opowiadań wykonawców epokowego filmu — za prasą zagraniczną.

A więc przedewszystkiem „Brygida Helm, odtwórczyni głów. roli, Marji, którą film „Metropolis“ odrazu postawił w rzędzie największych artystek ekranu wszechświatowego.

„Dziś wydaje mi się to wszystko jeszcze czarownym snem. Od dzieciństwa marzyłam o teatrze i na pensji już grałam we wszystkich przedstawieniach amatorskich główne role. Mówiono mi już wtedy — miałam wtedy zaledwie 12 lat — że mam talent aktorski i że powinnam wstąpić na scenę.

I oto przez długie noce marzyłam o sztuce i sławie... Z utęsknieniem wyczekiwałam chwili, gdy będę mogła wreszcie występować w „prawdziwym“ teatrze. Lecz mijały tygodnie i miesiące, a upragniona chwila wciąż nie nadchodziła. Matka moja, widząc mą rozpacz, napisała list do Fryderyka Langa, prosząc go o poparcie. Wkrótce przyszła odpowiedź, abyśmy przyjechały do Neubabelsberg. Tremę miałam — nie do opisania. W potężnem atelier stałam wystraszona, drżąca, chwiejąca się na nogach. Wszystko to było dla mnie takie nowe, takie dziwne, takie fantastyczne.

Dano mi pewien list do przeczytania, a podczas gdy przebiegałam go oczami, włączono światło, operator zaczął kręcić korbą... Potem doszedł do mnie pewien aktor, zaczął na mnie krzyczeć i brzydko wymyślać. Okazało się, że Fryderyk Lang kazał mu to uczynić umyślnie, aby zbadać wrażliwość wyrazu mej twarzy.

W ten sposób zostałam „odkryta“. Zdjęcie próbne wypadło pomyślnie i powierzono mi odrazu rolę Marji w „Metropolis“.

Fryderyk Rasp, grający w „Metropolis“ z niepospolitą maestrją fascynującą rolę Chudego, w następujących słowach opowiada arcykomiczną przygodę, jaka mu się wydarzyła w czasie wyświetlenia epokowego filmu:

„Chudy“ z politowaniem wzrusza ramionami, sięga do lewej kieszeni, wyjmuje stamtąd jeszcze jedną paczkę banknotów i dołącza do pierwszej leżącej na stole. Zaledwie zdążył je położyć, gdy Józefat łapie paczkę banknotów i ciska je z całej siły „Chudemu“ w twarz“.

Te słowa stały czarno na białem w scenarjuszu.

Zdjęcie. Gram, niczego złego nie przeczuwając, moją rolę.

Daję memu przyjacielowi, Teodorowi Loosowi paczkę banknotów. On ma mi je cisnąć w twarz. Na próbie zamarkował. Ale teraz, podjudzany przez Fryderyka Langa, który chciał uchwycić na filmie nieoczekiwaną reakcję mej twarzy, — cisnął we mnie banknotami z taką siłą, że zemdlałem. Jak mnie zapewniali wszyscy obecni, nigdy w życiu jeszcze tak naturalnie nie zagrałem (Sztuka!...). Lecz w najtajniejszej głębi mej duszy — mogę już teraz przyznać się szczerze — żywiłem plan okrutnej zemsty. Za parę dni miano filmować scenę moje bójki z Józefatem.

Jak wygląda ta bójka na filmie, może dziś już każdy sam widzieć. Więc wolno chyba nie dodawać żadnych komentarzy, że prałem i tłukłem chłopaczka, ile sił starczyło.

Lecz musieliśmy jeszcze powtórzyć tę scenę dla zdjęcia, zbliżonego. Miałem zupełne prawo pięć — sześć razy jeszcze biednemu Loosowi wykręcać ramię. Nie ze złości, broń Boże... Czyniłem to jednak dlatego, by twarz jego miała jak najnaturalniejszy wyraz bólu... Gdy skończyliśmy zdjęcie, wyczerpały się również siły mojego przyjaciela Teodorka. Nie mogąc się utrzymać na nogach, padł bezwładnie na fotel ze słowami:

— Słuchaj, drabie jeden... — Gdybym wiedział, że wykręcanie ramion tak boli, tobym ową paczką banknotów przed paroma dniami jeszcze o wiele silniej cisnął w ciebie.



Król Władysław IV

samolotem przybywa do Warszawy.

Na wieść o podpisaniu pożyczki stabilizacyjnej wszyscy „królowie" pretendujący do tronu polskiego — wydali orędzie — w których zastrzegli sobie wolną rekę w dysponowaniu miljonami dolarów.

Przed kilkoma dniami król Zygmunt IV obłożył całą pożyczkę aresztem, a obecnie odezwał się inny władca, król Władysław IV z dynastji lwowskiej.

Monarcha ten nadesłał do ministerstwa sprawiedliwości list, w którym wyraża swe objekcje co do prawnej strony zawarcia pożyczki.

Poza tem Władysław IV zawiadamia, iż przybędzie do Warszawy, aby zająć się podziałem pożyczki między wszystkich obywateli państwa.

Władca żąda przygotowania odpowiednich apartamentów w Belwederze.

Przedstawiciele władz, kompanje honorowe, delegacje obywateli, w myśl nakazu, stawić się mają na lotnisko, gdyż monarcha przybędzie samolotem ze Lwowa.

4 wyprawy kasiarskie

Trzy w stolicy—jedna pod Warszawą.

Z Warszawy donoszą:

Nocy wczorajszej kasiarze warszawscy znów dali znać o sobie, rozbijając dwie kasy ogniotrwałe.

Dostawszy się do lokalu zarządu firmy Plutos mieszczącego się na 1-em piętrze w domu Nr. 17 przy ulicy Senatorskiej, rozpruli rakiem olbrzymią kasę.

Kasa jednak była pusta, zawiedzeni włamywacze zaczęli wobec tego rozbijać szuflady biurek szukając pieniędzy.

W biurku dyrektora znaleźli pakiet weksli które podarli i porozrzucali po całym pokoju.

Następnie udali się do magazynu gdzie złożone są reklamowe tabliczki czekolady, wykonane z... drzewa i opakowane jak prawdziwa czekolada.

Zerwawszy opakowania złodzieje przekonali się o pomyłce, porozrzucali więc cały zapas „towaru" po biurze.

Przed opuszczeniem lokalu włamywacze zmyli dokładnie wodą ślady.

Drugiego włamania dokonano w lokalu firmy wydawniczej „Płomyk", przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 18.

Kasiarze łomem żelaznym rozbili kasetkę, zawierającą 360 zł., zabierając całą jej zawartość.

Do lokalu biura dostali się przy pomocy podrobionych kluczy.

Trzecia wyprawa nie udała się „rycerzom łomu i wytrycha" tylko dzięki przypadkowi.

Dostawszy się na strych domu nr. 25 przy ulicy Miodowej wybili dziurę do składu futer S. Złatkowicza, mieszczącego się na drugiem piętrze.

Spadający na dół gruz obudził śpiącego w tym pokoju woźnego firmy Froima Żeberko, który spłoszył złodziei.

⁂

Równocześnie w Markach, pod Warszawą, do cegielni Kamila Stypińskiego włamali się kasiarze i po rozpruciu kasy skradli 3.000 zł.

Na miejsce włamania udali się niezwłocznie wywiadowcy policji powiatowej z psami.

Osobiste.

W dniu wczorajszym pobłogosławiony został związek małżeński w kościele św. Józefa pomiędzy Heleną Wrzoskówną a Janem Drużyckim, wyższym urzędnikiem komisarjatu rządu na m. Łódź.

Pierwsze posiedzenie nowej rady

odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach listopada.

Centrum i żydzi chcą współpracować z nową większością.

Jak się dowiadujemy, główna komisja wyborcza przesłała już protokularny wynik wyborów do rady miejskiej urzędowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

Wobec tego, iż rekurs wniosła jedna tylko lista, p. wojewoda sprawę zatwierdzenia wyborów zadecyduje w dniach najbliższych, poczem prześle do magistratu pismo z nakazem zwołania pierwszego posiedzenia rady miejskiej.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, należy się liczyć z tem, iż termin zwołania posiedzenia nowej rady przypadnie

najwyżej za 10 dni.

W związku z tem frakcje radzieckie prowadzą w dalszym ciągu narady nad wysunięciem kandydatur do magistratu i rady.

W sprawie obsady rady miejskiej frakcje niesocjalistyczne, licząc się z zajęciem stanowiska prezesa i 1 wiceprezesa przez socjalistów, wysuwają kilka kandydatur na pozostałe dwa miejsca zastępców.

Centrum więc, t. j. zrzeszenia gospodarcze przy Resursie, popierane przez niemców mieszczan, a nawet chrześcijańską demokrację, zamierza wysunąć na stanowisko wiceprezesa

kandydaturę dyr. Wolczyńskiego.

Wobec tego, iż dyr. Wolczyński piastował już w poprzedniej radzie tę godność, należy się liczyć z możliwością przeprowadzenia tego kandydata przy poparciu szeregu radnych z różnych stronnictw. Oczywiście, jest to możliwe tylko w wypadku, gdyby blok socjalistyczny nie wniósł sprzeciwu.

Z drugiej strony poparcia Ch. D. przy tej kandydaturze należy się spodziewać z tego względu, iż frakcja ta zamierza zgłosić swego kandydata na ławnika, pragnie więc zapewnić sobie głosy centrum.

Co się tyczy stanowiska trzeciego wiceprezesa, centrum radzieckie zamierza wysunąć kandydaturę b. prezesa rady miejskiej dr. Fichny. Oczywiście niewiadomo, jak zapatrywać się będzie na to frakcja N. P. R., a przedewszystkiem czy zgodzi się kandydować sam dr. Fichna.

Inne frakcje o stanowisko to nie zabiegają narazie. Możliwe jest więc, że w razie nieprzyjęcia kandydatury przez dr. Fichnę, pozostanie ono również do dyspozycji socjalistów.

W sprawie stanowisk ławników w magistracie czyni Ch. D., jak to zaznaczyliśmy wyżej, usilne starania celem przeprowadzenia kandydatury

obecnego ławnika Kulamowicza.

Nadto spodziewane jest wysunięcie kandydatury przez centrum, co byłoby poparte przez stronnictwa żydowskie, które ze swej strony pragną uzyskać paparcie dla przeprowadzenia swego kandydata.

Wątpliwą jest jednak kwestją, czy stronnictwa niesocjalistyczne zdołają uzyskać więcej niż dwa stanowiska w magistracie. Tembardziej, iż wydziału podatkowego socjaliści nikomu nie oddadzą, innego zaś p. Kulamowicz prawdopodobnie nie będzie chciał przyjąć.

Co się tyczy kandydata stronnictw żydowskich, porozumienia jeszcze w tej sprawie nie osiągnięto. Sjoniści wysuwają jeszcze kandydaturę ławnika Joela, wobec sprzeciwu jednak ortodoksów, kandydatura ta niema żadnych widoków powodzenia.

By jednak nie stracić ławnikostwa, co mogłoby mieć miejsce przy rozproszkowaniu się głosów, ortodoksi zamierzają wysunąć kandydaturę r. Bialera, licząc się z tem, że za kandydatem tym będą głosować zarówno sjoniści jak i bezpartyjni żydzi religijni. Sprawa ta jednak nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Stronnictwa socjalistyczne narazie o tych sprawach nie mówią, z powodu wyjazdu wybitnych swych członków na zjazd związku miast do Poznania.

Po ich powrocie, a więc w początku przyszłego tygodnia, sprawa powyższa zostanie zadecydowana ostatecznie.

S.

O jednego radnego mniej.

Czołowy kandydat listy № 10 zrzeknie się mandatu.

W związku z zarządzeniem ministra Składkowskiego, ustalającem ilość zastępców radnych miejskich na połowę ilości mandatów danej listy wytworzyły się niezwykle skomplikowane sytuacje, które już w najbliższym czasie mogą spowodować zdekompletowanie rady miejskiej.

Jak wiadomo, z listy Nr. 10 bloku lewicy socjalistycznej, wybrany został p. Martynowski, który następnie miał zrzec się mandatu, ponieważ jest urzędnikiem magistratu, a prywatnej posady dostać nie mógł.

Obecnie, gdy lista ta niema zastępcy, to z chwilą rezygnacji p. Martynowskiego **nikt z tej listy do rady miejskiej nie wejdzie.**

Pełnomocnik listy Nr. 10 zabiegał w głównej komisji wyborczej, by kandydaturę p. Martynowskiego unieważniono, a wówczas wszedłby na jego miejsce dr. Eiger, główna komisja jednak nie znalazła powodu do unieważnienia kandydatury, a tem samem lista ta nie będzie miała swego przedstawiciela w radzie miejskiej.

Aczkolwiek nie ma to wpływu na ustalenie większości, która w dalszym ciągu wynosi 38 głosów, to jednak na następnych posiedzeniach rady miejskiej, gdy głosuje jeszcze 11 członków magistratu, dla większości potrzeba będzie 43 głosy, a nie 44, jak wynikało z obliczeń, gdyby do rady wszedł przedstawiciel listy Nr. 10.

Również w ciężkiej sytuacji, grożącej zdekompletowaniem, znalazły się i inne stronnictwa, a więc w pierwszym rzędzie sjoniści, którzy mają dwóch zastępców pp. Praszkiera i Joela, a ponieważ inż. Praszkier ma wejść do rady miejskiej na miejsce p. Waksa, stronnictwo to niema już więcej zastępców i grozi mu zdekompletowanie.

Z listy 28 ma zrzec się mandatu ks. Wyrzykowski na korzyść p. Kredowel, a więc i to stronnictwo pozostaje bez zastępców.

O ile w poprzedniej radzie zdekompletowanie nastąpiło dopiero w czwartym roku jej kadencji, to obecną radę czeka to już w pierwszym roku, co jednak nie wpłynie na ukształtowanie się większości, ponieważ partjom większościowym nie grozi wyczerpanie listy zastępców. (b)

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę 23-go października?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 12.15 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu poświęconego pieśni chóralnej, w wykonaniu chóru „Echo Krakowskie" — pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. 14.10—14.35 — Odczyt: „Zabezpieczenie na zimę budynków inwentarskich i mieszkalnych" (dział: „Rolnictwo") — wygłosi inż. Kazimierz Kalinowski. 14.35—15.00 — Odczyt: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział: „Rolnictwo") — wygłosi p. St. Mędrzecki. 15.00—15.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Chór mieszany Krakowskiego towarzystwa muzycznego i orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, oraz soliści: M. Ambrosowa, Z. Bandrowska-Osmecka, L. Jaworzyńska i J. Krysztalowiczowa (soprany), F. Bodnicka, M. Lewandowska i E. Sękówna (alt), St. Matuszyk, F. Mazurkiewicz i J. Tukatsch (tenor), A. Mazurek (baryton), M. Barnyszewski i E. Różański (basy). Solo tenorowe w „Quid sum miser" i „Sanctus" wykona p. Stan. Siwek. 17.20—17.40 — Rozmaitości. 17.40—18.30 — Audycja literacka. Wykonawcy: pp. Szczep-Ostoja i Elet. 18.45—19.10 — Odczyt: „Ludność Polski" z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich" — wygłosi prof. Al. Janowski. 19.35—20.00 — Odczyt: „Reykjawik" z cyklu „Podróże na Islandję" — wygłosi Ferdynand Goetel. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Janina Turczyńska (śpiew), Margerita Trombini-Kazuro (fort.) i prof. Ludwik Urstein. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy oraz nadprogram. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

BERLIN 4 Kw. 11.15 — Koncert popularny. 14.30 — Polityka i filatelja — odczyt. 15.00 — Odczyt rolniczy. 15.30 — Audycja dla dzieci. 16.30—18.00 — Koncert kapeli Hoffmanna. 18.30 — Z podróży po kolonjach niemieckich w Afryce — odczyt. 19.05 — Komika u zwierząt — odczyt. 19.30 — Zagadka sfinksa i piramid — odczyt. 20.30 — Koncert. 22.30—23.30 — Muzyka taneczna.

Żydowski związek religijny.

Uporządkowanie stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych.

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 21 bm. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 14 października 1927 r. o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego. Jako załącznik do rozporządzenia ogłoszone zostały równocześnie przepisy o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich.

Ważniejsze art. tych przepisów postanawiają, że żydzi, mieszkańcy Rzp. Polskiej z wyjątkiem woj.: poznańskiego pomorskiego i śląskiego tworzą Związek Religijny, publiczno-prawny który składa się z gmin. Na czele stoi Rada Religijna gmin żydowskich. Gminy żydowskie w zasadzie pokrywają się terytorjalnie z gminami politycznemi. Kompetencje gminy stanowią: organizowanie i utrzymanie rabinatu; zakładanie i utrzymywanie synagóg, domów modlitwy, kąpieli rytualnych i cmentarzy; czuwanie nad religijnem wychowaniem młodzieży troszczenie się o zapewnienie ludności żydowskiej koszernego mięsa; zarządzanie majątkiem gminy i fundacjami, oraz wszelkiemi urządzeniami i zakładami do gminy należącemi. Pozatem gmina ma prawo udzielania ubogim żydom pomocy dobroczynnej i zakładanie w tym celu instytucji dobroczynnych.

Zarządy żydowskich gmin wyznaniowych mniejszych składają się z rabina i 8 członków obranych na podstawie 5 przymiotnikowego prawa wyborczego, na lat 4. Zarząd obiera z pośród siebie przewodniczącego i reprezentuje gminę we wszystkich stosunkach prawnych.

Gmina wielka jest zarządzana przez radę gminy wyznaniowej i przez zarząd. Naczelna władza nadzorcza określi liczbę członków rady i członków zarządu dla poszczególnych gmin. Rada gminy obiera zarząd na zasadach wyborów proporcjonalnych na przeciąg lat 4. Do rady gminy wyznaniowej należy: uchwalenie budżetu; oznaczanie wysokości składek i oznaczenie opłat; zaciąganie pożyczek, zakładanie, urządzanie lub reforma zakładów gminnych majątku nieruchomego gminy, wybór rabina gminnego i podrabina oraz inne sprawy, których opracowanie władza nadzorcza lub zarząd przekaże radzie.

Ostatnią instancją jest Rada Religijna, która wykonywa przysługujące związkowi religijnemu prawa korporacyjne i reprezentuje jego interesy wobec władz państwa.

Składa się ona z 14 świeckich członków i 7 rabinów wybranych na zasadach głosowania tajnego i proporcjonalnego.

Siedzibą jej jest Warszawa, Minister spraw wewnętrznych może do niej powołać jeszcze 4 członków świeckich i 2 rabinów. Na czele jej stoi prezes i jego zastępca. Wybiera ona z pośród siebie wydział wykonawczy dla spraw bieżących. Przewodniczącym wydziału jest prezes rady.

Przepisy o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich w 54 art. wyczerpują całkowicie tę dotychczas nieuporządkowaną kwestję, nadając jej jednolite ramy, w których zostaje nareszcie uregulowana. Stanowią one wielki krok w uporządkowaniu stosunków prawnych w państwie.

Z muzyki.

—:—

Koncert Smirnowa.

Koncerty solistów o ustalonej „marce" zagranicznej cieszą się u nas zawsze dużem powodzeniem. Ciekawa rzecz, iż dotyczy to w pierwszym rzędzie śpiewaków, których popularność i wziętość, jakiemi się cieszą wśród publiczności, jest znacznie większa, aniżeli nawet najznakomitszych instrumentalistów.

P. Dmitry Smirnow sławę swoją ugruntował ongiś na deskach scen i estrad rosyjskich. Tam, w okresie przedwojennym, uchodził niemal za bożyszcze. Dzisiaj — czas nieugięty zdążył już zażyć i zmarnować niejedno z tego, w co bogata natura szczodrze tego śpiewaka obdarowała.

Nie chcemy, i nie mamy zresztą prawa, boby było to zbyt przedwczesne, powiedzieć, że głos p. Smirnowa należy już do przeszłości. Jeżeli nawet nie potrafi on zalśnić, jak dawniej, blaskiem brzmienia, to przecież zostało mu coś, co go zawsze wznosi ponad masę młodych czy młodszych.

Mamy tu na myśli mistrzostwo sztuki wokalnej p. Smirnowa, mistrzostwo wielkie, polegające na całkowitem opanowaniu techniki śpiewaczej, w najszerszem znaczeniu. Dzięki niemu właśnie potrafi p. Smirnow operować kapitałem głosowym, jaki mu pozostał, tak zręcznie a zarazem efektownie, że braki głosowe, zdawałoby się rażące, ustępują na plan drugi. Jest to zaleta pierwszorzędnej szkoły, której nic utrącić ani spaczyć nie zdoła.

Program wieczoru, naogół mało ciekawy, po za szeregiem arji operowych (z „Poławiaczy pereł", „Toski" i „Dziewczęcia z zachodu") zawierał również kilka pieśni, a między innemi owo popularne już „ay, ay, ay", bez którego, zdaje się, żaden śpiewak na estradzie obejść się nie może.

Śpiewaczka, p. Lidja Smirnowa-Malcewa, która ładnym głosem i umiejętnie frazując, odśpiewała arję z „Madame Butterfly" i... preludjum fortepianowe Chopina (po rosyjsku!) — zjednała sobie całkowite uznanie słuchaczy, najzupełniej zasłużone.

Akompanjował p. Mazurkiewcz.

Sala była przepełniona, co pozwala wróżyć świetne horoskopy dla tak dobrze rozpoczynającego się sezonu koncertowego.

L. P.

ARSENIEFF w FILHARMONJI.

Jak się dowiadujemy, przybył do naszego miasta p. Arsenieff-Brunow, wybitny artysta teatru artystycznego w Moskwie i dyrektor oraz założyciel moskiewskiego teatru kameralnego.

P. Arsenieff bawi w Polsce już po raz drugi. Przed kilku laty mieszkał w Poznaniu, gdzie urządził szereg występów deklamacyjnych, będąc mistrzem w tej gałęzi sztuki. Nadto przyczynił się do powstania w Poznaniu towarzystwa „Diana-Film", występując w pierwszym filmie tego towarzystwa „Chata za wsią".

Do Łodzi p. Arsenieff przyjechał z Berlina, gdzie zdobył sobie uznanie, występując w filmach „Księżna - cyrkówka" i „Najpiękniejsza z Toledo", grając w nich wespół z Fern Andra i Elzą Krüger. W mieście naszem p. Arsenieff zabawi dłuższy czas, bawiąc u krewnych i opracowując własny film z życia rosyjskiej emigracji.

Dowiadujemy się, że p. Arsenieff wystąpi u nas publicznie jako deklamator oraz wykładać będzie sztukę gry filmowej.

WIECZÓR FORTEPIANOWY MIKOŁAJA ORŁOWA.

We wtorek, dnia 25 b. m. przyjeżdża do Łodzi po wielkich tryumfach w Ameryce i Europie Mikołaj Orłow, wszechświatowej sławy pianista wirtuoz i ulubieniec publiczności. Program wybrany przez artystę na koncert wtorkowy należy bezsprzecznie do pereł literatury fortepianowej i zawiera następujące utwory: Pastorale i capriccio Scarlattiego, Sonata op. 31 Beethovena, Rondo capriccioso Mendelsohna, Scherzo E-moll, Nokturn Des-dur, Mazurek Fis-moll, Polonez Es-dur Chopina, warjacje na temat Paganiniego, Brahmsa i wiele innych. Koncert powyższy jest trzecim z kolei abonamentowym koncertem mistrzowskim. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Casino.

—:—

„Zakazana dzielnica Algieru“.

Od kilku dni w „Casinie“ wyświetlany jest niezwykle efektowny obraz, który cieszy się zasłużonem powodzeniem.

„Zakazana dzielnica Algieru“ — to tym bowiem obrazie słów kilka chcemy powiedzieć — to dramat wstrząsający do głębi duszę widza, to historja niedoli ludzkiej, wywlekająca na światło dzienne wszystkie najciemniejsze i najokrutniejsze strony życia.

Fabuła obrazu niezwykle misternie skonstruowana trzyma widza w nieustannem napięciu. Splot wypadków wielce zawikłany, a zarazem przejrzysty, składa się na fascynującą całość, której treść każe nam asystować w przeciągu 10 aktów przy zmaganiach duszy kobiecej. Widzimy ją więc jako czułą, miłującą ponad życie swe jedyną córkę, aby za chwilę ujrzeć tę samą kobietę w charakterze właścicielki domu rozpusty, bez litośnej dla swych „pupilek“.

Tłem dla niezwykłych perypetji, jakie widzimy w „Zakazanej dzielnicy Algieru“ — jest oczywiście żarem dysząca Afryka z jej pięknym morzem południowo bujną roślinnością i lotnemi piaskami bezkresnej pustyni.

Znakomita reżyserja, doskonale operująca tłumami wschodu, bardzo umiejętnie potrafiła obsadzić główne role. Protagonistką dramatu jest przepiękna Marja Jacobini; Kamilla Horn roztacza nieprzeparty urok. Eliza la Porta to idealna odtwórczyni powierżonej sobie roli. Wytrawną aktorką kinematograficzną jest Lidja Potiechina, która, jak zwykle, i w tym obrazie jest „niezawodna“.

Z mężczyzn na pierwszy plan wysuwa się grozą odrazy przez realistyczne ujęcie roli budzący Warwick Ward. Reszta artystów dzielnie sekunduje czołowym postaciom dramatu.

A całość?

Za odpowiedź niech posłuży frekwencja w „Casinie“. Publiczność najlepszym jest bowiem sędzią.

Spect.

Pamiętacie, łodzianie, jak to dawniej było!..!

Komisarze do walki z dolarami

urządzali obławy, rewizje, konfiskując waluty w obronie marki polskiej.

Jeden z nich został skazany na rok więzienia.

Z Warszawy donoszą:

Gorliwość jest jedną z najbardziej imponujących zalet pewnych funkcjonarjuszy państwowych. Źle jest jednak, jeśli ta gorliwość zaczyna brykać. Wtedy zjawiają się paragrafy, a jak wiadomo, z paragrafami lepiej nie zaczynać, bo

można skończyć w kryminale,

W romantycznym okresie państwowości polskiej, kiedy to co kilka dni wypływała na widownię jakaś nowa gwiazda, zwana normalnie komisarzem do takich czy innych spraw, aktualną przez krótki czas była

walka z obcemi walutami.

Walka ta miała zbawić nieszczęsną markę polską. Powstał wówczas specjalny komisarjat do spraw walutowych, który w wielu wypadkach okazał tak niezwykłą gorliwość, że echa jej rozbrzmiewają dziś jeszcze po salach sądowych.

Bezceremonjalną gorliwością odznaczał się zwłaszcza sekretarz tego komisarjatu

p. Józef Miller,

który już po cofnięciu dyrektyw co do konfiskat walut obcych, siłą rozpędu dokonał rewizji u jubilera Abrama Segałowicza. Aby być w porządeczku. Miller zażądał od kom. Szyborskiego asysty. W asyście więc przod. Paprockiego Miller znalazł u Segałowicza

1227 dolarów,

które lekką rączką skonfiskował.

Konfiskata wywołała rozpacz w domu Segałowicza, 1227 dolarów to nie drobnostka. Segałowicz modlił się, płakał, klął, chodził tam i z powrotem, siadał, wstawał kładł się do łóżka, nie mógł zasnąć, znów wstawał i znów latał w kółko jak warjat. Nic to nie pomagało.

malutka gwiazdeczka

nadziei zabłysła dopiero w chwili, gdy Segałowicza odwiedził jego znakomity kolega po fachu p. Brylant. Był to rzeczywiście brylant. On to bowiem zakomunikował Segałowiczowi, że istnieje taki pan, który się nazywa Latowicz i ma

ogromny wpływ

na walutowych gorliwców. Za pośrednictwem tego przemiłego pana Segałowicz uzyskał wreszcie audjencje u Millera i przod. Paprockiego. Audjencja w ustronnem miejscu — była ściśle poufna. O przebiegu jej nie wydano żadnego komunikatu, mimo to zdołano przecież stwierdzić, że obie strony były z niej przynajmniej chwilowo zadowolone. Jak się następnie z półszeptów okazało, Segałowicz otrzymał od Millera i Paprockiego 727 dolarów i wydał im pokwitowanie, stwierdzające, iż otrzymał całą sumę t.j. 1227 dolarów.

Ale Segałowicz okazał się znów tylko Segałowiczem. Po chwilowej radości znów popadł w melancholję. Żal mu było 500 dolarów, które zabrali na wieczną pamiątkę

rycerze z pod sztandaru walki z obcemi walutami.

Oj, jak mu było żal. Znów nie mógł jeść, nie mógł stać ani spać, ani siedzieć, ani chodzić — oj, jak mu było żal.

W końcu nie wytrzymał. Wygadał wszystko, wyżalił się prokuraturze.

I oto wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych

w sądzie okręgowym

pp. Bolesław Paprocki i Walter Latowicz. Do kompletu brakowało tylko p. Millera, który tak się gdzieś zaszył, że ani listy gończe nie mogą go odnaleźć.

Oskarżonych bronili pp. adw. Okręt (Paprockiego) i adw. Brokman (Latowicza). Oskarżał prok. Guszkowski.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Skawińskiego, skazał Paprockiego na

rok więzienia,

Latowicza zaś uniewinnił.

Powództwo cywilne, wniesione przez Segałowicza, pozostawiono bez rozpoznania do czasu ujęcia Millera.

Z TEATRU „MIRAŻ“.

Zima idzie ku nam wielkiemi krokami i chłód się coraz bardziej daje we znaki, o czem pamięta zapobiegliwa drużyna mirażowa i bieżący program gra pod hasłem „Potrzebne już są futra“. Kogo więc na futro nie stać, niech przynajmniej idzie do „Mirażu“, a ubawi się doskonale, a wiadomą jest rzeczą, że gdy człowiek jest w dobrym humorze, to zimna nie odczuwa.

Wysoka temperatura panuje zwłaszcza w skeczach „Dr. Steinach“ i „U dyrektora teatru“, w których zbierają zasłużone oklaski pp. Rej Mellerwilowie i Ullas.

Wybitnem powodzeniem, jak zwykle, cieszą się świetne produkcje pp. Staruszkiewicza i Messalini (imitator), którzy wystąpili w nowym, b udanym repertuarze.

Pozatem oklaski zbierają za tańce Kamińska i Mellerwilowie (tańce) oraz doskonała para śpiewacza p. Pragierówna i p. Ullas.

Ostatni program „Mirażu“ ma zapewnione powodzenie.

Kapitał prywatny

w sowieckiem gospodarstwie narodowem.

Sowiecki system państwowy zmierza świadomie do osłabienia wpływów, względnie zupełnego wyeliminowania kapitału prywatnego z życia gospodarczego. Dlatego też czynniki miarodajne utrudniają wszelkiemi środkami rozwój kapitału prywatnego, ograniczają jego pole działania i ściągają od kapitalistów prywatnych nadzwyczaj wysokie podatki. Rząd sowiecki wychodzi bowiem z tego założenia, że kapitał prywatny nigdy nie może gospodarstwu narodowemu państwa socjalistycznego przynieść korzyści. Nie znaczy to jednak, by w niektórych wypadkach specjalnych, jak np. przy podpisywaniu pożyczek państwowych, rząd sowiecki nie umiał znaleźć drogi do kapitału prywatnego, z którym wówczas zupełnie zgodnie współpracuje. Naogół jednak, jak to już powyżej zaznaczono, zmierzają sowiety systematycznie do wyparcia kapitału prywatnego z rosyjskiego gospodarstwa narodowego.

Nic tedy dziwnego, że znaczenie i rola kapitału prywatnego w całokształcie życia gospodarczego Rosji sowieckiej stale się zmniejsza, natomiast udział kapitału państwowego, czyli jak w Rosji się mówi, udział części socjalistycznej gospodarstwa narodowego, systematycznie się podnosi.

W roku 1921, t. j. w chwili zaprowadzenia w Rosji nowej polityki gospodarczej (NEP), znajdowało się około 75 prc. handlu rosyjskiego w rękach kapitału prywatnego. Z biegiem czasu w miarę tworzenia się nowych państwowych organów handlowych i spółdzielczych, udział kapitału prywatnego w sowieckiem gospodarstwie narodowem stale się zmniejszał i w roku 1925 spadł na 28 procent. Na początku bieżącego roku gospodarczego, t. j. dnia 1 października 1927 r., znajdowało się w rękach kapitalistów prywatnych już tylko 16 proc. ogólnego obrotu handlowego Rosji sowieckiej, z czego 4 proc. przypada na handel hurtowy, a 12 proc. — na handel detaliczny.

Najgwałtowniej zmniejsza się udział kapitału prywatnego w przemyśle rosyjskim. W chwili obecnej w rękach kapitalistów prywatnych znajduje się niespełna ... proc. całkowitej produkcji przemysłowej, przyczem są to prawie wyłącznie przedsiębiorstwa drobne. W przemyśle wielkim kapitału prywatnego niema dziś już prawie wcale. Wyjątek w tym kierunku stanowią jedynie przedsiębiorstwa zagraniczne (koncesje) oraz t. zw. przedsiębiorstwa mieszane (kapitał państwowy i kapitał zagraniczny). Udział kapitału zagranicznego w przemyśle sowieckim jest jednak nieznaczny.

Trzy lata więzienia

dostaje się we Włoszech za zdradę małżeńską.

Nowy kodeks karny mający niebawem obowiązywać we Włoszech zawiera znamienne artykuły odnoszące się do występku niewierności małżeńskiej. Nowy kodeks karze surowo występek niewierności. Lekkomyślni małżonkowie i niewierne małżonki będą karani w myśl nowych przepisów więzieniem do trzech lat.

Dotychczas występek niewierności małżeńskiej karany jest we Włoszech, jak i gdzieindziej, więzieniem od trzech miesięcy do roku. Do wszczęścia sprawy jednak konieczna jest inicjatywa strony poszkodowanej, tak, że sprawy o niewierność wytaczane są tylko z oskarżenia prywatnego.

Nowy kodeks włoski wprowadza pod tym względem zasadniczą zmianę. W przyszłość organa policyjne będą upoważnione do działania z własnej inicjatywy i obowiązane do wytaczania sprawy o niewierność małżeńską w razie stwierdzenia występku in flagranti.

Ciekawem jest również, że nowy kodeks znosi uprawnienie strony poszkodowanej do przebaczenia niewiernemu współmałżonkowi.

Według nowych przepisów strona poszkodowana nie będzie już miała prawa, jak dotychczas, składania prośby do sądu o darowanie kary małżeńskiej małżonce skazanej za występek zdrady małżeńskiej.

W podziemiach Londynu

znaleziono różne przedmioty z czasów rzymskich.

Niezmiernie ciekawe odkrycia dokonane w ostatnich czasach w podziemiach banku angielskiego w Londynie, wyświetliły ostatecznie ważne naukowe zagadnienie, czem był za czasów rzymian tajemniczy „Londus".

W glinkastem podłożu Londynu przechowała się doskonale nie tylko cenna ceramika rzymsko-galijska, nabierająca blasku, po umiejętnem odczyszczeniu, ale również, co daleko dziwniejsze, tą samą właściwością odznaczające się przedmioty z metalu i ze skóry.

P. H. v. Morton, zajmujący się od samego początku poszukiwań badaniem wykopalisk, donosi w „Daily Express" że para rzymskich sandałów z r. 127 po naoliwieniu nabrała tak wielkiej elastyczności, że może służyć za wygodne obuwie jeszcze dziś. Pomiędzy ostatnio odkrytemi przedmiotami są kościane szpilki do włosów, solniczki, łyżki z rękojeścią zakończoną śpiczastem ostrzem.

Wedle Pliniusza ostrze to służyło do przekłuwania skorupek jaj jako ochrona przed czarami. Znaleziono również amfory a nawet linję ciesielską, która zapewne w skromnym zakresie przyczyniła się jednak do wystawienia rzymskiego grodu, puszczonego następnie z dymem przez królową Boadicę.

Na dnie starożytnej studni znaleziono piszczele ludzkie.

Z temi wykopaliskami łączy się pewna zagadka: choć Londyn był miastem rzymskiem przez okres 400 lat, to jednak w całem mieście do tej pory nie znaleziono innych przedmiotów jak tylko z I wieku i połowy II-go. Wpływa stąd wniosek, że potłuczone naczynia i przedmioty skórzane zebrane przez archeologów na podłożu banku angielskiego czyli w łożysku dawnej rzeki i wyschłego bagniska, wyrzuciły tamże jako nieużytki gosposie rzymskie.

Działo się to w pierwszej epoce zaboru rzymskiego. Następnie bagna osuszono, a skoro miasto rozwinęło się znacznie, magistrat zakazał ludności składać śmieci na dawnych miejscach.

FRYDERYK RAFF.

Skąpiec.

—:—

Skąpiec siedzi w restauracji. Zadowolony z siebie i ze swego życia. Pije kawę po spożyciu obiadu. Sprzedawca gazet proponuje mu popołudniowe pismo, ale skąpiec odmawia. Odmawia, gdyż widzi, że sąsiad jego wychodzi, pozostawiając swą gazetę na krzesełku. Nim kelner zdąży sprzątnąć ze stołu, skąpiec ostrożnie zabiera gazetę. Jest zadowolony. Nie wydał dwudziestu groszy. Ma same grube papierki przy sobie, i trochę drobnych, które powinny akurat starczyć na obiad i taksówkę do biura. Pocóż więc ma kupować gazetę i zmieniać pieniądze. Drobne wydaje się zbyt łatwo.

**
*

Skąpiec skończył obiad. Przywołuje kelnera i płaci. Dokładnie studjuje przedstawiony sobie rachunek. Pilnie liczy poszczególne cyfry. I znalazł. Kelner omylił się o 20 groszy.

Kelner przeprasza, zwraca dwadzieścia groszy. Omylił się, nie chciał oszukać klijenta. Skąpiec z satysfakcją odbiera resztę i spoglądając tryumfalnie na kelnera wychodzi.

Jest zadowolony. Dwadzieścia groszy nie zdobywa się tak łatwo.

**
*

Skąpiec woła taksówkę. Jedzie do biura. Ale ulica zatarasowana. Brukują ją. Szofer musi jechać naokoło. Kurs wyniesie więcej.

Skąpiec jest zmartwiony. Będzie musiał zmienić gruby banknot.

Zdenerwowany wręcza go szoferowi. Ten jednak niema reszty. Prosi, by pan poszukał jeszcze w kieszeni, może znajdzie należne 1 złoty 60 groszy. Skąpiec szuka. Ma tylko zł. 1.40.

I nagle poczyna się niecierpliwić. Nie ma czasu, śpieszy się. To skandal, żeby szoferzy nie mieli reszty. O tem trzeba będzie dać znać w policji. Przecież było rozporządzenie.

Szofer zniecierpliwiony macha ręką. Odjeżdża. Wziął tylko zł. 1.40. Nie warto wszczynać kłótni o tak drobną sumę.

Skąpiec uśmiecha się. Jest zadowolony. Znów zarobił 20 groszy.

I z wesołym uśmieszkiem na ustach wchodzi do swego biura.

(Tłumaczył B. R.

LUSTR. REPUBLIKA Łódź 23 paźdz. 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA Łódź 23 paźdz. 192

Preliminarz budżetowy.

Są w tej chwili do załatwienia dwie sprawy. Budżet dodatkowy na drugą połowę roku 1927/28 oraz preliminarz budżetowy na rok przyszły, t. j. 1928/29. Oba powinny być przedłożone sejmowi i senatowi w listopadzie.

Z obu tych spraw mniej doniosłą, ale pilniejszą jest sprawa budżetu dodatkowego. Zaciągnięcie pożyczki uczyniło budżet na rok bieżący 1927/28 nieścisłym. Trzeba znaleźć fundusze na raty pożyczkowe i na podwyższenie pensji urzędniczych — choćby najskromniejsze — a tych w ramach dotychczasowego preliminarza znaleźć nie można. Stąd konieczność, aby sejm uchwalił dodatek do budżetu. Zapewne nie natrafi to na trudności rzeczowe. Chyba, że niektóre stronnictwa w sejmie będą chciały to wyzyskać dla celów opozycyjnych, tak jak to np. było z kwestją pożyczki w komisji długów, gdzie poseł Głąbiński uczynił gest opozycyjny, radując się w głębi ducha, że będzie przegłosowany i nawet przez marsz. Trąmpczyńskiego opuszczony. Ale opozycja sejmu, to znaczy rozwiązanie. Wszystkie stronnictwa będą też w gestach opozycyjnych ostrożne.

Trudniejszą będzie kwestja preliminarza na okres 1928/29, rozpoczynający się z dniem 1 kwetnia. Preliminarz jest, o ile wiemy, gotów i zapewne pośpiesznie się już drukuje, tak aby go można przed 1 listopada (termin konstytucyjny) złożyć marszałkom sejmu i senatu. Oparty jest wiernie na tegorocznych zamknięciach rachunkowych, a więc na wydatkach rzeczywistych, które rząd oblicza w sumie 2,300 miljonów (preliminarz przewidywał je o 300 miljonów niżej). Taki to realny preliminarz zostanie przesłany ciałom reprezentacyjnym, poczem sejm i senat zostaną zwołane w myśl art. 25 konstytucji, który powiada:

„Sejm winien być zwołany... corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.

„Rząd składa sejmowi projekt budżetu wraz z załącznikami nie później jak na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego (t. j. przed 1 kwietnia). Od chwili złożenia sejmowi projektu budżetu sesja sejmowa nie może być zamknięta, dopóki budżet nie będzie uchwalony lub dopóki nie upłyną terminy przewidziane w niniejszym artykule.

Zapytajmy, jakież to są terminy?

Wedle art. 25 sejm powinien uchwalić budżet w ciągu 3 i pół miesięcy od złożenia, a więc do 15 lutego (o ile budżet będzie ostatniego października złożony). Gdyby tego nie uczynił senat przystępuje do rozważenia budżetu, a ewentualnie swoje poprawki przesyła sejmowi w ciągu następnych dni 30. Jeśli sejm w ciągu dalszych dni 15 nie poweźmie uchwały w sprawie poprawek senatu, uważa się, że poprawki senatu przyjął.

Wynika z tego„ że sejm ma mieć 3 i pół miesięcy czasu do uchwalenia lub odrzucenia budżetu, a dwa tygodnie do zajęcia stanowiska wobec poprawek senatu. Senat ma zaś miesiąc czasu na swoją uchwałę w sprawie budżetu.

Cóż się dzieje, gdyby ani sejm ani senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły? Odpowiedź na to pytanie daje art. 25 w następujący sposób:

„Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę:.... c) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani sejm ani senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły".

Dwa zaś mogą być powody, dla których sejm i senat nie powezmą „uchwał co do całości budżetu". Jednym z nich jest opieszałość obu ciał, niechęć wobec rządu, wewnętrzne spory lub tym podobnie. Ale może zajść przypadek inny i ten właśnie grozi tym razem. A mianowicie w trakcie upływania powyższych terminów sejm i senat uiec musi rozwiązaniu wskutek wygaśnięcia mandatów lub wskutek innych przyczyn. Artykuł 25 przewiduje to w następujący sposób:

„Jeżeli sejm jest rozwiązany, a budżet na dany rok budżetowy lub przynajmniej prowizorjum budżetowe na czas aż do zebrania się nowego sejmu nie są uchwalone, rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do uchwalenia przez sejm i senat prowizorjum budżetowego, które rząd obowiązany jest złożyć sejmowi na pierwszem posiedzeniu po wyborach".

Należy przewidywać, że sejm i senat w ciągu 4 tygodni listopada nie będą w stanie uchwalić ani prowizorjum ani tem mniej preliminarza na cały okres budżetowy 1928/29. Nie będą tego w stanie załatwić, bo to najprzód rzecz mozolna i długotrwała, a następnie stronnictwa są tak rozbite, zdemoralizowane i inteligentnych kierowników pozbawione, że nawet gdyby była łatwą, nie potrafiłyby jej sprostać. Wobec tego należy przewidywać, że ogranicza się do gestów, niezdarnych usiłowań i jałowych prób opozycji (na wzór gestu p. Głąbińskiego, o którym wyżej wspomniano), — ale w gruncie rzeczy będą wszystkie stronnictwa nad wyraz zadowolone jeśli będą się mogły zasłonić brakiem czasu dla powzięcia jakichkolwiek uchwał. Brak czasu pozwoli posłom i senatorom brać spokojnie djety do dnia 28 listopada, w którym sejm i senat skonają naturalną śmiercią — a o to wielu z nich (może nie wszystkim) bardzo chodzi.

Memorjał stowarzyszenia kupców

został uwzględniony przez łódzką izbę skarbową.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi (ul. Piotrkowska 73) złożyło prezesowi łódzkiej izby skarbowej, p. Towarnickiemu, memorjał, streszczający się w poniższych dezyderatach:

I. W ostatnich czasach napływają coraz częściej skargi członków naszego zrzeszenia na powolne załatwianie odwołań przez odnośne komisje szacunkowe i odwoławcze.

Po stwierdzeniu, okazało się, iż **odwołania na wymiary podatkowe jeszcze z roku 1925 do dnia dzisiejszego nie zostały rozstrzygnięte i bądź zalegają w komisjach odwoławczych przy izbie skarbowej, bądź też w komisjach szacunkowych przy urzędach skarbowych.**

W kilku zaś wypadkach winę ponoszą urzędy skarbowe, gdyż pomimo otrzymania decyzji komisji odwoławczej nie zawiadomiły płatnika o jej treści. Mając powyższe na względzie, oraz, że wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku, krzywdzi to zatem płatników i że artykuł 89-y tej samej ustawy przewiduje prekluzyjny termin rozstrzygnięcia odwołań (sześciomiesięczny) prosimy prezesa izby skarbowej o łaskawe wydanie zarządzeń, by **w przyszłości powyższe ochybienia nie miały miejsca.**

II. Kasy skarbowe przy przyjmowaniu opłat podatkowych od płatników wydają pokwitowania, na których od pewnego czasu **nie wyszczególniają osobno** kwot, przypadających z tej ogólnej sumy na rzecz skarbu, związków komunalnych, 10-cio procentowego nadzwyczajnego dodatku do podatków oraz odsetek za zwłokę.

W wypadkach, gdy część podatków płatna jest ratami, podatnicy na zapłacenie jednego podatku otrzymują kilka kwitów. Z drugiej strony przy każdej racie podatkowej kwota odsetek za zwłokę jest różna. Z tych więc względów wydawanie przez kasy skarbowe kwitów opiewających na ryczałtowaną sumę wszystkich wyżej wyszczególnionych pozycji razem, **uniemożliwia płatnikom dokładne zorjentowanie się w tych sprawach.**

Wobec powyższego prosimy pana prezesa izby skarbowej o zarządzenie w kierunku wydawania przez kasy skarbowe pokwitowań, wyszczególniających poszczególne pozycje.

III. Kasy skarbowe w Łodzi w wypadku kiedy termin płatności podatku przypada na niedzielę lub dzień świąteczny, pobierają od zgłaszających się w dniu następnym płatników tytułem kary za zwłokę 2 procent za jeden miesiąc zwłoki.

Mając na względzie, że powyższych wypadkach jednodniowe opóźnienie następuje nie z winy płatników, że uiszczenie płatnego podatku przed właściwym terminem narusza odnośny przepis ustawowy i krzywdzi płatnika i powołując się na analogiczne przepisy procedury sądowej, prosimy o wydanie polecenia podległym izbie kasom skarbowym, by w przyszłości **wpłaty, uskuteczniane w następnym dniu po niedzieli względnie dniu świątecznym, jako terminie wpłaty, były wolne od wszelkich za zwłokę.**

IV. W dniu 1 listopada 1927 r. upływa termin wpłaty kwot, przypadających tytułem podatku dochodowego na rok 1927.

Sfery przemysłowe i handlowe m. Łodzi przechodzą obecnie kryzys, którego najlepszem odzwierciedleniem jest **stała redukcja pracy przedsiębiorstw przemysłowych** oraz, pomimo trwania sezonu, zastój w handlu kortowym; obecny kryzys potęgują liczne wpłaty podatkowe, których terminowy zbieg w bieżącym okresie naruszyć może ich egzystencję gospodarczą.

Na zasadzie powyższego prosimy o wydanie polecenia podległym urzędom skarbowym przychylnego załatwiania prośb tych płatników, którzy, nie będąc w stanie jednorazowo uiścić przypadającego w dniu 1 listopada 1927 r. podatku dochodowego wniosą podania o **rozłożenie na raty z doliczeniem 1 proc. za zwłokę miesięcznie.**

***

Jak się dowiadujemy, w wyniku powyższego memorjału stowarzyszenia kupców, izba skarbowa **wydała już dwa niezmiernie ważne dla płatników polecenia urzędom skarbowym.**

Jeden z tych okólników poleca kasom skarbowym wyszczególnienie na odwrocie kwitów poszczególnych pozycji uiszczonego podatku. Okólnik drugi zaś postanawia, że w wypadku święta lub niedzieli dnia 15 miesiąca, w dniu następnym (t. j. 16) przyjmowane będą podatki bez kary za zwłokę, mimo, iż termin ich upłynął 15-go.

—c—

Kryzys w handlu

uniemożliwia zapłacenie podat. dochodowego.

W dniu 1 listopada upływa termin wpłaty kwot, przypadających tytułem podatku dochodowego na rok 1927. W związku z tem Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi zwróciło się w dniu wczorajszym do prezesa Izby Skarbowej z obszernym memorjałem, przedstawiającym całokształt sytuacji na rynku łódzkim, która uniemożliwia licznym rzeszom kupiectwa uiszczenie w tym terminie podatku. Najdokładniejszem odzwierciedleniem kryzysu, jaki przechodzi handel w Łodzi jest redukcja w przedsiębiorstwach, oraz zupełny zastój w handlu hurtowym. Kryzys ten spotęgowany został przez liczne wpłaty podatkowe, których terminowy zbieg naruszyć może egzystencję gospodarczą przedsiębiorstw. Z tych względów kupiectwo łódzkie zwraca się do Prezesa Izby z prośbą, by urzędy skarbowe załatwiały przychylnie prośby tych płatników, którzy nie będąc w stanie jednorazowo uiścić przypadającego w dniu 1 listopada podatku dochodowego — będą go mogli zapłacić tylko w ratach z doliczeniem 1 proc. za zwłokę miesięcznie.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 21 października. Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 61 tys., wewnątrz kraju 17 tys., wywóz na kontynent 8 tys., loco 20, październik 19.45, listopad 19.51, grudzień 19.57—60, styczeń 19.60—62, marzec 19.81, maj 19.98—99, lipiec 19.88—90.

Nowy Orlean, 21 października. Loco 19.83, październik 19.73—75, grudzień 19.83—85, styczeń 19.86—89, marzec 20.05—07, maj 20.06—10, lipiec 19.90—95.

Brema, 21 października. Bawełna amerykańska 22.97.

Liverpool, 21 października. Havas. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 10.61, marzec 10.55, maj 10.50, lipiec 10.40; Zamknięcie: październik 10.67, listopad 10.61, grudzień 10.61, styczeń 10.63, luty 10.59, marzec 10.59, kwiecień 10.55, maj 10.56, czerwiec 10.50, liepiec 10.47 sierpień 10.34, wrzesień 10.13.

Liverpool, 21 października. Bawełna egipska. Styczeń 18.40, marzec 18.43, maj 18.42, reszta miesięcy bez obrotu. Tendencja spokojna.

Aleksandrja, 21 października. Bawełna egipska. Sakellaridis: styczeń otw. 36.75, zamk. 37, marzec otw. 37.10, zamk. 37.43, listopad otw. 36.55, zamk. 36.78, Ashmouni: luty otw. 27.93, zamk. 28.19, kwiecień otw. 28, zamk. 28.35, październik otw. 27.20, zamk. 27.41, grudzień otw. 27.65, zamk. 27.85.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

z dnia 22 października 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.88. CZEKI: Belgja 124.14, Holandja 358.75, Londyn 43.43, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.01, Praga 26.41 i trzy ćwierci, Szwajcarja 171.98, Wiedeń 125.83, Włochy 48.75, Kopenhaga 239.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 58.50—58.25—59, 10-proc. pożyczka kolejowa 103, 5-proc. pożyczka konwersyjna 65, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 63—62.25, 63, 8-proc. listy zastawne B-ku Gospodarstwa Krajowego 92—93, 4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 62.25—62.50, 4-proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.50, 10-proc. listy zastawne ziemskie zł. 95, 8-proc. m. Warszawy zł. 84—84.50, 5-proc. m. Warszawy 67.25—68.50—68, 4 i pół proc. m. Warszawy 64, 5-proc. m. Łodzi 57, 8-pr. m. Łodzi 78.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 136, Bank Handlowy 124, Bank Polski 156.50, 158.50, 158.25, Bank Zarobkowy 95, Elektryczność 103, Siła i Światło 110, 111, Gosławice 78, Cukier 5.80, 5.95, Wysoka 136, Węgiel 116.50, 117.25, Nobel 50, 50.75, Firley 54, Fitzner 8, 8.50, Lilpop 39.25, 42, Modrzejów 10.25, 10.40, Ostrowieckie 96, Parowozy 51, Rudzki 64, 64.25, Starachowice 78, 81, Zawiercie 41, Żyrardów 20.50, 20.75, Borkowski 4.



Zabawki

w wielkim wyborze również samochody, drezynki, rowery, mebelki dziecinne oraz mnóstwo prześlicznych gier towarzyskich PO CENACH NAJNIŻSZYCH.
UWAGA! Na miejscu klinika lalek.

poleca „Raj Dziecęcy" 34 Narutowicza 34

FUTRZANE PALTA najnowszych modeli nadeszły

Wykonanie pierwszorzędne
Na dogodnych warunkach
Nadeszły modele na sezon zimowy.

poleca PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH I FUTER
P. HERSZKOWICZ Łódź, Zawadzka 8, front I p. Tel 65-32.
Pracownia kuśmierska na miejscu.

Pracownia Artystyczna
„MAISON LUCY" 8 Nawrot 8
Wykonywa hafty artystycznie pg. ostatnich modeli paryskich.
Przyjmuje zamówienia na roboty filetowe oraz wykwintną bieliznę damską z własnych i powierzonych materjałów
Na składzie różne modne roboty haftowane
Ceny przystępne. Ceny przystępne!

Zgubiono
wczoraj d. 22 b.m. złotą bransoletkę na ul. Piotrkowskiej między Cegielnianą a Zawadzką) Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot takowej za wynagrodzeniem Spiro, ul. Piotrkowska 19, tel. 49-01

Do Redakcji „Republiki" w Łodzi.
Na mocy obowiązujących przepisów prasowych z maja 1927 r. proszę o umieszczenie następującego sprostowania:
W poczytnem piśmie Sz. Redakcji było dnia 22 b. m. Nr. 290 wzmianka pod tytułem „Kto nie płaci". Treść tej wzmianki jest tak dla mojej klijenteli jak i dla społeczeństwa łódzkiego zagadką, albowiem wszystkie przezemnie wydane kwity zaliczeniowe są z precyzyjną akuratnością po wpływie wykupywane. Istnieje w moiem przedsiębiorstwie tylko jeden spór z firmą W. Zajbert, Łódź, Południowa 7, na tle wydanego przezemnie zaliczenia, gdyż jako ekwiwalent tego zaliczenia otrzymał p. Zajbert od klienta mego Ajzenberga z Leżajska weksle na sumę Zł. 700.—
Wobec tego sporu nie uchylam się od zapłaty należnej sumy, jednakowoż proszę p. Zajberta o wybór sądu polubownego. Z wzmianki umieszczonej w poczytnem piśmie wynika, że wydział ochrony kredytu przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) jest niedostatecznie poinformowany, jeżeli dyskredytuje moje przedsiębiorstwo w taki sposób, — atoli przedtem się nie przekonał, czy prócz p. Zajberta jeszcze jakaś łódzka firma poszukuje u mnie z tytułu niewypełniania przezemnie zaciągniętych zobowiązań t. zw. „kwitów zaliczeniowych". Wnioskować można, że wzmiankowane Stowarzyszenie korzysta z rubryki poczytnego pisma dla innych celów.
Łódź, dnia 22 października 1927.
Biuro Ekspedycyjne N. Mandelbaum
Łódź, Piotrkowska 18.

Palta damskie

Ostatnio fasony z futrzanym kołnierzem i mank.
Pluszowe palta na jedwabiu 175.— 155.—
Palta barankowe 155.— 125.—
Co dzień nowe modele.
Juljusz Rozner,
Piotrkowska 98—100.

Gdzie należy grać na loterji?

Tylko w słynnej ze szczęścia na świat cały najpopular. w Rzplitej kolekturze egz. od 1835 r.

E. LICHTENSTEIN

Łódź, Piotrkowska 72 gmach Grand H tel u
Warszawa, Centrala Kolektury Marszałkowska 146

Kiedy? Już 10 i 11 n. m.

rozpoczyna się ciągnienie I. kl. 16 Lot. Państw. i pełne ciągnienie trwać będzie 6 miesięcy, t. j. do dnia 18 kwietnia 1928.

Co wygrać można?

Największa wygrana zł. 650.000 w szczęśliwym wypadku

Ponadto: zł. 400.000, 250.000, 2 po 100.000, 2 po 75.000, 2 po 60.000, 3 po 50.000, 2 po 40.000, 2 po 30.000, 6 po 25.000, 18 po 15.000, 30 po 10.000, po 5.000, po 3.000, po 2,000, po 1.000 i wiele in.

Ogólna suma wygranych 20 miljonów zł.

Za ile? | 1/4 losu zł. 10 | — | 1/2 losu zł. 20 | — | 1/1 losu zł. 40 |

A jakie są szanse do wygrania?

Kolosalne i niebywałe w dziejach loterj, bo co drugi numer wygrywa

Wzywamy!! Wzywamy!! Przychodźcie lub napiszcie do nas i sięgnijcie u nas po swą fortunę, po swój dobrobyt!! — Śpieszcie z kupnem, gdyż do zeszłej 15 Lot. mogliśmy załatwić tylko wcześniejsze zamówienia.

Wiedzcie o tem i pamiętajcie, że Lichtensteina los w dom — dobrobyt i szczęście w dom.

Uszczęśliwiliśmy już tysiące rodzin. — Wypłaciliśmy naszym klijentom za wygrane i kupione u nas losy kilkanaście miljonów złotych.

Łaskawe zamówienia prowincji załatwiamy szybko i akuratnie, wysyłając oryginalne losy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. dla Warszawy 9.374, DLA ŁODZI 64.209.

LOKOMOBILA

„WOLF" Compound z kondensacją na przegrzaną parę 12 atmosfer siły 80/96 146 HP. (rok budowy 1909)
do sprzedania
— — Oferty do Republiki sub. „LOKOMOBILA" — —

SKŁAD SZKŁA

H. KROL Piotrkowska 3 telefon Nr 39-09
został przeniesiony na ul **Ogrodową 14,** który jest zaopatrzony w wielki wybór różnych szyb.
CENY FABRYCZNE!! Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres szklarstwa. 30

„LECZNICA NA WÓLCE"

Lekarzy Specjalistów Gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Piotrkowska 57. — — Telefon 49-00
Dyżur nocny. Wizyty na mieście. Rentgen.
Lampa kwarcowa — Elektryzacja. Masa leczniczy.
Operacje i opatrunki Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne. Mostki, korony złote i zęby sztuczne
Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie.
Gabinet kosmetyczny pod kier. p. Marji Neufeldowej.

Korzystajcie z niebywałej okazji!

Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.
Tylko w przeciągu 2-ch tygodni!
Jutro, w poniedz., środę i sobotę od g. 5-10 w
Wielka Detaliczna Wyprzedaż
wszelkich wyrobów trykotowych męskich, damskich i dziecinnych surowych i farbowanych
w Fabryce Wyrobów Trykotowych
B-cia FRENKIEL
Piotrkowska 85. Al. Kościuszki 28.

ANONS! ANONS!
Krawiec męzki i damski
S. Rozenfarb
Piotrkowska 79 front II p. m. 8
powrócił po dłuższej praktyce w Paryżu i przyjmuje obstalunki z własnego i powierzonego materjału podług najnowszych modeli — — CENY KONKURENCYJNE.



Na sezon zimowy
ostał mój skład kaloszy zaopatrzony w
BOTY damskie i dziecinne od 20 8 złotych
w Kalosze zagr. i krajowe od 7— 5 złotych
oraz PANTOFLE DOMOWE od 6 15 złotych w różnych gatunkach po cenach b. przystępnych
Jan Tsakumakis
7 Piotrkowska 7

ZABAWKI

Najpiękniejsze i Najoryginalniejsze Najtaniej poleca
URANIA wł. H. Lenga Zielona 15

Drzewka

Najlepiej sadzić Jesienią w wielkim wyborze nabyć je można w firmie
KOŁACZKOWSKIEGO,
Przędzalniana 86 i Piotrkowska 241.

Czytelnia powszechna
Piotrkowska 37 w podw. lewa ofic. poleca duży wybór książek w 4-ch językach. Ostatnie nowości beletrystyczne. Kaucja zł. 3. opłata miesięczna zł. 2.50

Nowoczesnych tańców
udziela dypl. nauczyciel
I. ZALCMAN
Cegielniana 54.
Kurs 12 zł. Warunki dogodne. Lekcje pojedyńczo i w kompletach. Zapisy codziennie w kancelarji szkoły od godz. 6 pp. Początek kursu 2,11 r.b.
UWAGA: I-sza lekcja bezpłatnie

Automaty „BAJAZZO"
pieniężne
sprzedaje od 150.— zł. zwyż „ORGAPOL" Katowice, Andrzeja 33"

Pracownia Artystyczna
Reny Lindenfeld
Narutowicza № 58.
prawa oficyna I wejście, II piętro,
przyjmuje do malowania suknie chusty i t. p. farbami do prania. Nauka robót ręcznych i malowania na tkaninach.

P **Pierwszorzędny zakład krawiecki damski**
J. Moszkowicza, Zawadzka 22, tel. 37-30
Sezon jesienno-zimowy rozpoczął się.
Nadeszły najnowsze modele kostjumów i palt.
Specjalny dział robót futrzanych — Specjalny dział robót futrzanych
Najnowsze modele! Ceny konkurencyjne!

Młoda

Niezależna symp. intel. panna chrześcian. pragnie poznać również młodą ładną, symp. wesołą chrześcian. w celu wspólnego przepędzenia karnawału Oferty pod B F D.

Swat(ka)

mający znajomości w lepszych sferach izr. zechce złożyć swój adres do Republiki sub G. H

Przedstawicielstwo
lub wyłączną sprzedaż z dziedziny galanteryjne, skórzanej lub innej masowego zbytu.
Oferty sub. „Poważni reflektanci" do Tow. Rekl. Łódź ... Rudolf Mosse Warszawa Marszałkowska 124

PEDICURE
S. Łódzki
ul. Traugutta (front) Nr 5. m. 10.
b. asystent zakładu „Mr. Eieman Chiropodist" w Londynie, pielęgnuje nogi wrosłe bezbolesnie odciski i zatwardziałości usuwa wrastające paznogcie. Masaże nóg. Od 11—2 i 4—7

WAŻNE DLA PAŃ!
Nowość! Prawnie zastrzeżona Nowość!
„Feminosal" ochraniacz miesięczny dla pań ochrania pod gwarancją przed brudzeniem bielizny i krwi. Wytrwałość kilkoroczna Żądać prospektu
Olga Gabr el, u p Bonik, Łódź Zgierska 124

Masażysta

robi wszelkiego rodzaju masaże Oferty sub. „Masażer" do „Republiki."

Niebywała okazja!
Za 25 zł. miesięcznie nauczam najnowszą metodą różnego rodzaju haftu ręcznego, białego kolorowego, filet oraz kroju bielizny damskiej. Aleje I Maja 41 m. 16

Stara wprowadzona firma, istniejąca od 30-ciu lat z olbrzymim lokalem (sklep z wystawami i składy) i odpowiednim personelem w Warszawie na Nalewkach przyjmie

Lekcji tańców najnowszych.
Nowości na rok 1927—28.
Udziela szybko i dokładnie w kompletach i pojedyńczo prywatnie rutynowany mistrz tańców. Charlestona wyuczam w ciągu 3 lekcji bez względu na zdolności. Informacje: Skwerowa № 7 m. 1 I piętro, od 3—5 po poł.

UWAGA!
Po długoletniej praktyce w Paryżu wróciłam z najnowszemi modelami sukien, palt i kostjumów.
Ceny przystępne.
„ESTHER"
Łódź, ul. Prez. Narutowicza № 31 m. 6 front 1 piętro.

Wierzaj mi dziecko,



od dwóch pokoleń znam mydło JELEŃ-SCHICHT i przekonałam się o jego niezrównanej dobroci. Jest ono bowiem wyrabiane z najlepszych surowców, wydajne w użyciu i przez to tanie

Przy małym trudzie bielizna staje się śnieżno białą.
Żądaj zatem jedynie MYDŁA JELEŃ-SCHICHT.
Wystrzegaj się falsyfikatów i zwracaj uwagę na markę.

Mydło Jeleń Schicht!

Nie potrzeba kupować nowych kaloszy i śniegowców!

Patentowana Maszyna „ELEKTRO RAPID"

wulkanizuje na drodze elektrycznej zużyte i zniszczone

ŚNIEGOWCE i KALOSZE

Śniegowce i kalosze naprawione tą maszyną wyglądają ZUPEŁNIE JAK NOWE.

Warsztaty elektrowulkanizacyjne dla naprawy śniegowców i kaloszy

OTTO EISINGER, ODDZIAŁ W ŁODZI.

Następujące firmy przyjmują naprawy:

H. Gutman, Narutowicza 9,
J. Windman, Piotrkowska 35,
W. Manda, Piotrkowska 127,
L. Joab, Nowomiejska 5,
G. Cwajghaft, Rzgowska 1, róg Górnego Rynku
W Zgierzu: Sklep komisowy „ORZEŁ", **Walman i Wolf**, Piłsudskiego 19.
W Pabjanicach: Pracownia obuwia **W. Korona**, Zamkowa Nr 16.

LUSTRA
Ścienne, toaletowe, kieszonkowe oraz wszelkie przybory

SZKLANKI
Spodeczki, karafki, kieliszki i t. p.

Hurtowo i detalicznie — najelegantsze wykonanie

NAJTANIEJ

POLECA

SZYMON MIĘDZYBOWSKI

Gdańska 42, tel. 58-91
Dla hurtowników specjalny rabat.

Radzę się przekonać! Radzę się przekonać!
UWAGA! Najtańsze źródło szyb do samochodów!

MIÓD
CZYSTO PSZCZELNY tegoroczny koracyjny, najlepszej jakości wysyła za pobraniem pocztowem wraz z opakowaniem i opłatą pocztową BRUTTO 5 kg Zł. 15 10 kg. Zł. 27, 20 kg Zł. 52 firma A. Löwensohn Tarnopol Ruska 37

ROMANA PRASZKIEROWA

Absolwentka konserwatorjum w Lipsku
wznowiła lekcje gry fortepianowej
Sienkiewicza № 37, m. 40. Zastać można od 1—2 i od 4—5 p. X

ERYK — PĄCZKI co godz. świeże

Zawiadomienie.

Zawiadamiam Sz. Klijentelę że rozpocząłem wypiek znanych za najlepsze w Łodzi

Pączków co godz. świeże

Polecam również znakomite
torty, ciastka, czekoladki
własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na
plombiry, lody, parfety oraz
wszelkie inne w zakres cukiernictwa wchodzace.

E. SZAKOWSKI

CUKIERNIE „ERYK"

ŁODŹ, Piotrkowska 65, tel. 48-94
Piotrkowska 144, „ 57-44 (codz. radjo-koncert
Narutowicza 32, „ 48-98

UWAGA: Dla Stow. przy zamówieniach na zabawy specjalne ustępstwa.

ERYK — PĄCZKI co godz. świeże

ROBOTKI RĘCZNE,

RYSOWANE I HAFTOWANE

oraz wszelkie materjały do tego: artykuły **D. M. C.** wełna, jedwab, filoflos, kordonki, rysunki filet, przybory do haftu, książki do robót ręcznych i filet, oraz tamborki poleca

M. JOSKOWICZ, Łódź, Piotrkowska № 9

Dla szkół odpowiedni rabat.

Skład fortepianów i pianin



Józef Grzegorzewski

Piotrkowska № 117. Telefon 38-40.

Posiada na składzie wielki wybór instrumentów krajowych i zagranicznych wszechświatowych fabryk jak również mało używane dobre instrumenty.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.
Strojenie, reparacje i przewozy instrumentów.

FILETY-HAFTY

Najlepsze źródło zakupu
filetowych stor, kap, obrusów, — jak również haftowanych chustek i bielizny wykwintnej,

Atelier Przemysłu Artystycznego
79 PIOTRKOWSKA 79
I p. front.

MEBLE

wielki wybór po cenach najniższych na najdogodniejszych warunkach
poleca
FLAKOWICZ i RECHT
Piotrkowska 145 w podwórzu
Za gotówkę! Na raty!
Sprzedaż mebli.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki Damsk

CH. BESSER

Łódź, Piotrkowska 82, tel. 11-49.
Wykonuje palta, kostjumy oraz futra podług najnowszych modeli
Ceny umiarkowane.

Warszawski Magazyn
OBUWIA
J. NAGLERA,
Piotrkowska 109,



poleca
NA SEZON BIEŻĄCY
bogaty wybór najnowszych MODELI ze skór zagranicznych.

Wytwórnia drabin

wszelkiego rodzaju.
K. LEPIARSKI
Sienkiewicza 56 — Tel. 51-56.

Dr.
ST. BIBERGAL

MONIUSZK 1—11. Tel. 63-22.
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 r. i od 5—8 wiecz

Zakład Krawiecki
L. Grynbaum

Łódź, Głowna 31.
prawa ofic. II wejście, parter.
Wykonuje: obstalunki z własnego i powierzonego materjału p-g najnowszych fasonów.
Przystępne ceny!
Dogodne warunki!

NA RATY

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwitniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych
M ROZENBERG
Cegielniana 36, TELEF. 63-97
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Dr. med. IGNACY MARGOLIS

choroby oczu **przyjmuje**
Aleje Kościuszki 13 Tel. 65-17.
Przyjmuje od 12—2 i od 7—8.



NA RATY!

Zegary zegarki firm Longines, Omega, Zenith i in., złote, srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterję poleca

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
JAN CHMIEL
100. PIOTRKOWSKA 100, tel. 25-35.
Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie, Wykonanie szybkie i solidne

---

POMOCNIK MAJSTRA

znający się na wydawaniu osnowy i wątka, oraz prowadzeniu książek może się zgłosić do fabryki Cegielniania 89 w godzinach biurowych 23

SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAN
Narutowicza 42 (sklep frontowy)
poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania harmonia trzyrzędowa ulica Strzelców Kaniowskich 11 trzecie piętro front, m. 37. 23

Sklep z jednym pokojem sprzedam natychmiast Zamenhofa 14 23

Sprzedam cukiernię lokal rogowy nadający się na każdy inny interes. Wiadomość: cukiernia Przejazd 86.

Odstąpię szopę z węglem i drzewem Zawiszy 33 23

NA WYPŁATĘ! Swetrowe płaszcze długie i krótkie śniegowce, aksamity, flanele deseniowe na ozdoboki Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44

Obrwie trwało, swetry, palta damskie bieliznę manufaktura na raty tanio. „Kredyt". Nawrot 15 I piętro 30p

NA WYPŁATĘ! Jedwabne, wełniane i bawełniane towary Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

A Sypialnię francuską na słoniową kość złocona okazyjnie tanio sprzedaje stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Karakułowe piękne palto okazyjnie tanio sprzedam byle zaraz Hotel Sawoy 311 24

Wózek dziecinny tanio do sprzedania, Wiadomość: Przejazd 52, m. 3 od 12—4.

A Sypialnia francuską na słoniową kość złocona, kredens pokojowy luksusowy, okazyjnie sprzeda Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego,

Sprzedam garderobę stół duży z krzesłami, kredens kuchenny, Kilińskiego 55, m. 44.

Motory elektryczne i wentylatory używane i nowe do sprzedania po nizkiej cenie, Reicher, Południowa 28. tel 30-00

Samochód do sprzedania 6-cio osobowy 6-cio cylindrowy marki Chodson. Wiadomość ul. Jasna 1a.

Fortepian w dobrym stanie tanio sprzedam Południowa 23 m 30 23

Pianino krzyżowe w dobrym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47, II p m 6.

Kupię kowadło używane w dobrym stanie i narzędzia kowalskie. Kilińskiego 61. Ślusarz.

Maszyna do szycia do sprzedania Nawrot 72, pr. of. I p m 22.

Patefon szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47, II piętro m 6.

Dla Dentystów boor elektryczny sprzedam, Kilińskiego 3/ m. 21

Lokale

Poszukuję pokoju z kuchnią wprost od gospodarza. Oferty pod „Gospodarz".

Pokój ładnie umeblowany słoneczny oddam solidnemu panu Szkolna № 6 m, 7, front III piętro.

Umeblowany pokój do wynajęcia Nowo-Cegielniana 7, Epstein (dla izraelitów).

Do wynajęcia 2 pokoje dobrze umeblowane z wygodami, Piotrkowska 277 m 5

Pokój do wynajęcia od gospodarza, Gdańska 97, róg Andrzeja.

Pokój przy rodzinie do wynajęcia ewent. z całodziennym utrzymaniem Aleja I Maja № 41—16,

Pokoju umeblowanego z używalnością kuchni i wygodami poszukuje małżeństwo z jednym dzieckiem, Oferty sub: „A. G." do redakcji. 25

2 pokoje umeblowane odnajmę solidnemu panu, ul. Piotrkowska 80 m. 2; od 7—8 w.

Pokój odnajmę duży słoneczny pięknie urządzony, wygody, winda telefon, Poważni reflektanci mogą się zgłosić na ul Przejazd 30 od 12—4 m. 8 portjer wskaże:

Lokal na popołudniowe lub wieczorowe zajęcia do oddania Oferty „Centrum A".

Sklep przy ulicy Piotrkowskiej lub obok z przylegającym 1—2 pokojami poszukiwany, Zgłoszenia Al. Kościuszki 31 m. 17.

Sale eleganckie w centrum dla stowarzyszenia oraz wieczorki bale odczyty, wystawy do wynajęcia. Oferty „Impreza".

Pokój z kuchnią na 4-em piętrze woda i światło, obejrzeć od 2—5, ul Południowa 58. dozorca wskaże

Poszukuję pokoju lub pokoju z kuchnią (bez mebli) w pobliżu Konstantynowskiej i placu Hallera. Zapłacę z góry. Pośrednicy pożądani. Oferty do „Republiki" pod „Gotówka".

Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem od zaraz Oferty dla „Poszukuję" do adm. „Republiki",

3 pokoje z meblami odstąpię. Wiadomość, Piotrkowska 189—9.

Pokój umeblowany dla pań i na mieszkanie dla uczenic. Nowo-Cegielniana № 48 m. 17.

Młodemu małżeństwu odnajmę pokój z używalnością kuchni, Aleja I Maja 51—4.

Pokój przy rodzinie (izraelickiej) odstąpię tanio dla inteligentnej pani, Andrzeja 56 m. 2 od 2—3.

Potrzebny okazały frontowy sklep Może być część lokalu Pożądane w centrum, Piotrkowskiej, Of. pod „Okazały"

1 pokój z przedpokojem na parterze tylko na biuro od zaraz do wynajęcia. Wólczańska № 19 Henczel.

Do odnajęcia chętnie mężczyźnie pokój umeblowany B. Meinsterowa, ul Gdańską 31-a.

Pokój umeblowany niekrępujący odstąpię, Konstantynowska 54, front. I piętro m. 10.

2 pokoje razem lub pojedyńczo do wynajęcia Narutowicza 32, m. 5.

Pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia, Karola 18 m 5 od 8-ej wiecz

Umeblowany pokój do wynajęcia, Gdańska 35, m. 9.

Pokoiku od gospodarza z umeblowaniem lub bez poszukuje „Urzędniczka"

Dwa umeblowane pokoje z niekrępującem wejściem odpowiednie dla lekarza, adwokata, biuro lub dwuch solidnych panów do wynajęcia. Gdańska № 28 m. 1, od 2 do 4 godz.

Odnajmę połowę sklepu oraz okno wystawowe L. K Lauen Łódź Gdańska 12 (róg Konstantynowskiej) 23

Odnajmę pokój z pianinem na komplet freblowski Główna 41 m. 20, Zastać 2—4.

2 pokoi z kuchnią i wygody w starym domu poszukuję. Pośrednictwo pożądane. Oferty „Republika" „Poważne". 28

Pokój frontowy, słoneczny umeblowany dla solidnego pana do wynajęcia Wólczańska 37 m 17 2-gie piętro od 2—4 i 7—9 po poł 23

Pokoje bez mebli w śródmieściu poszukuję z niekrępującem wejściem Oferty do admin pod G 25 23

Natychmiast odnajmę jeden lub dwa pokoje umeblowane Sienkiewicza 37 m 11 lewa oficyna od 11—1-ej i od 3 do 6-ej 23

Pokój do wynajęcia od gospodarza, Gdańska 97, róg Andrzeja. 23

Do odnajęcia 2 eleganckie umeblowane pokoje, II piętro przy ulicy Piotrkowskiej pojedyńczo lub razem dla jednego lub dwuch solidnych panów. Oferty sub „E.R." do Administracji „Republiki". 23

Poszukuje mieszkania 4 lub 5 pokojowego z wygodami Oferty w admin. pod 1421 23

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania dobrze prosperujący zakład fryzjerski w centrum miasta Oferty pod „Zakład"



Posady

Potrzebne służąca i krawcowa do restauracji Rzgowska № 65 23

Miss Mary gives English French and German lessons Traugutta 2, I fir.

Zdolna frebianka ze znajomością języka hebrajskiego potrzebna od zaraz I. Falke Zawadzka 30 23

Poszukuję wychowawczyni (izraelitki) do 4 letniego chłopca na przychodnie Zgłaszać się Wschodnia 76 m 17 od 3—5 25

Krawcowa przyjmie szycie po domach ceny przystępne Wiadomość Gdańska 18 fr III piętro m 9 23

Poszukiwana jest panienka do zajmowania się rocznym dzieckiem na godziny popołudniowe Zgłaszać się Wólczańska 23 m 6 od 2—4 i 7—9 23

Inteligentna panienka (izraelitka) do 4-letniej dziewczynki na poobiedzie poszukiwana Wiadomość Główna 47 m 3 od 4 do 6-tej 23

Starsza inteligentna panna izraelitka do 4-letniego chłopca na przychodnie od zaraz poszukiwana. Rosenman, Wólczańska 18 m 11 w niedzielę od 2—4 po poł 23

Uczeń—praktykant potrzebny do pracowni techniczno-dentystycznej. Wiadomość Piotrkowska 165, lekarz-dentysta. 25

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów.

Potrzebna energiczna wychowawczyni (izraelitka) do sześcioletniej dziewczynki Pierwszeństwo z językiem niemieckim Zawadzka 16a m 7 23

Panienka, niemka władająca również językiem polskim poszukuje posady do dzieci. Oferty pod „dobre świadectwa" do administracji niniejszego pisma

Lekarz-dentysta poszukuje posady asystentki na pół dnia, Of. sub. „Lek.-dent."

Potrzebni ślusarze Zgłaszać się ul. Żeromskiego 75,

Podręczna i uczennica potrzebne do krawcowej, ul. Andrzeja 4 m. 7.

Potrzebna zdolna panna do zakładu rysowniczego, Szwarcowski Narutowicza 6 Zgłosić się od 1—3.

Chłopcy potrzebni do pracy, Kilińskiego 12, przy Zgierskiej.

Panna inteligentna poszukuje posady do 1—2 dzieci, Referencje dobre. Łask oferty do adm „Republiki" pod „Wychowawczyni"

Osoba inteligentna z dobremi świadectwami ewangieliczka w średnim wieku poszukuje posady jako gospodyni. Oferty sub „W W" 25

Lekarz-dentystka samodzielna, dyplom Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie, przyjmie posadę na pół dnia Oferty sub „Karo"

Korespondent niemiecko-polsko francusko-włoski doktór ekonomji, absolwent wiedeńskiej akad. eksp. obejmie wszelką posadę Maximum pracy za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w administracji pod № 21

Inteligentna osoba dobrze wychowana poszukuje posady do jednego lub 2 dzieci w wieku 4—6 lat może się zająć również gospodarstwem. Oferty do „Republiki" dla „C. R."

Dziewczyna z dobrem świadectwami szuka miejsca w gospodarstwie możliwie u samotnego starszego pana. Of. sub. „J A." 23

Samodzielna buchalterka z kilkuletnią praktyką, biegła również w korespondencji poszukuje odpowiedniej posady ewentualnie na godziny Oferty sub, „Samodzielna" do admin. „Republiki".

Ślusarz i młoda robotnica do robót pomocniczych mogą się zgłosić do M. Welnera, ul. Zakątna 13.

Służąca potrzebna Piotrkowska 199 mieszk. 29.

Potrzebny praktykant fryzjerski władający językami polskim i niemieckim, Targowa № 37, Wodny Rynek.

Potrzebny praktykant do ślusarni Piotrkowka 64.

Potrzebna panna do szycia kołder watowych, Rampoldt, Nawrot 4.

Poszukuje się zdolnej manicurzystki i fryzjerki, Południowa 4.

Inteligentna panienka (izraelitka) z dobrej rodziny z 6 kl. wykształceniem poszukuje posady do dziecka Oferty składać do „Republiki" pod „Obowiązkowa".

Chłopiec do gabinetu dentystycznego poszukiwany, Nawrot 4, od 3—4

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul Narutowicza 40, m. 5, front, od g. 4—6 pp. 30

Teacher gives English French, German lessons visible 9—11 8—10 Cegielniana 17, II p. of. lew. 23

Angielskiego wyuczam szybko i dokładnie podług łatwej metody ceny przystępne Wólczańska 62 m 13 Zgłoszenia od 2—3 po poł. i 7—8 w. 44—25

English lady gives lessons in English including commercial and literature Oferta sub. „English" 23

Englishman gives lessons, conversation and correspondence. Write to the redaction sub „Englishman". 23

Pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie w 30 wykładach na samodzielnego buchaltera-bilansistę wł. biura buchalteryjno-rewizyjnego, sąd. rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol syndykatu przemysł. Nauka indywidualna lub w stosownych grupach i w dowolnej porze. Kończącym odp świadectwa, Bliższych informacji w czwartki, piątki, soboty i niedziele 6—8 wiecz. Piotrkowska 183.

Hebrajskiego udziela oraz przygotowuje do konfirmacji rutynowany nauczyciel szkół prywatnych, u Lewkowicza Piotrkowska № 42. 30

Muzyki gruntownie udzielają na skrzypcach fortepianie, mandolinie, gitarze oraz teorji muzycznej Amatorom metodą skroconą. Instrumenty nuty na miejscu. Piotrkowska nr 87 m. 8. 30

Udzielam polskiego, historji i stenografji. Piotrkowska 150 Wiadomość u dozorcy

Ośmioklasista udziela lekcyj i korepetycyj w zakresie klas siedmiu Specjalność matematyka, fizyka, Ceny przystępne, Oferty „Sumienny"

Polka, studentka niemieckiego Uniwersytetu udziela specjalnie niemieckiego i polskiego. Przejazd 48 m. 8 od 2—4.

Nauczyciel udziela lekcji i korepetycji miesięcznie 25 zł. przyjmuje tylko do 26 bm Piotrkowska 189 m. 9.

Francuskiej konwersacji udzielam niedrogo, Wiadomość Księgarnia Czytaj Narutowicza 2 rano 10—12.

Angielskiego konwersacji, korespondencji i literatury pojedyńczo i w małych grupach udzielam. Załatwiam wszelką korespondencję i tłumaczenia Cegielniana 66, m. 25.

Do kompletu freblowskiego przyjmię jeszcze kilkoro dzieci G. Hechtówna Al I go Maja 23 23

Rozmaite

Głuchota uleczalna! Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczyc e z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA" Liszki koło Krakowa.

Akuszerka Pipikowa Piotrkowska 132 przyjmuje i zamowienia oraz masaże. 1p

Poleczki wyrabiane naturalnie na podobieństwo własnych włosów, poleca salon fryzjerski p. f. Belle Tete ul Konstantynowska 15 Uwaga Przyjmuje się uczennice na wykwintną ondulację i manicur

Przyjmuję zamówienia na story i kapy filet oraz ręczne hafty. Konowa Nowomiejska № 4, prawa of., ostatnie wejście

Przyjmuje robotę z powierzonej przędzy, na maszynę w 8, Piotrkowska 231, Kracz.

Mężczyzna (izr.) inteligentny, z egzystencją poznałby panienkę albo wdówkę (z dzieckiem) lat 32—38 przystojną niebiedną. Of. nieanonimowe sub „Eko" do adm Rebubliki.

Młody człowiek na stanowisku poszukuje znajomości z młodą i sympatyczną łodzianką w celu wspólnego przyjemnego spędzania wieczorów. Dyskrecja pewna. Of. proszę składać sub „Wieczory do adm. Republiki,

Szukam przyjaciela, 40 lat Of. pod „S. S." do „Republiki". 30

Manicure 60 gr. Gdańska № 86 front I p. m. 4.

Pończochy, oczka i dziury reperuję tanio Konstantynowska 33, m 11 23

Man cure, 60 gr. Zielona 5. m 28 3

Przyjmujemy do szycia po cenach najniższych suknie damskie oraz wszelkie ubiory dziecinne. Narutowicza 7, m. 20 lewa oficyna III piętro

Wspólnika z kapitałem 600 800 dol. do kulturalnego przedsiębiorstwa poszukuję. Of. sub „Prąd" do adm. Republiki,

Dziecko od lat czterech przyjmę pod troskliwą opiekę Cena przystępna Oferty sub „Opieka" do adm. Republiki,

Zgubiono dokumenty

Emma Rosen zgubiła dowód osobisty wydany przez wójta gminy Zelów 23

Unieważniam zagubioną legitymację wydaną przez Obwodowy Urząd Bezrobocia kontrolerowi Bernardowi Zylbe bogenowi.

Zaginął weksel 2117 zł. 500 — pł. 23/II 1928 wyst K. Herszkowicz Północ a 8, wystawiony dn. 2 X. 1927 Weksel powyższy unieważniam upraszam się o zwrot. Frenkiel, Cegielniana 57.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.: z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20. zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz millimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil (na str 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.) Zarecz. i zaślub po ekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 8 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 23-go października 1927 r

Ostatnie „podrygi" Magistratu.



Rozgardjasz tworzył na urzędzie,
A z miejskich ulic — chiński wał
I liczne dołki kopiąc wszędzie,
Na piedestale władzy trwał.

W partyjnych haseł strojny pierze,
Demagogiczny czyniąc gest,
Prostował wszystko... na papierze,
Choć sam nie wierzył, że tak jest!

Aż Czas nad miastem rządy zmienia
I nowym władcom daje tron,
A starych w otchłań zapomnienia,
Zmiótł ku radości ze wszech stron.

Wacław Drozdowski.

Puder, ołówek i pomadka.

Kobieta spółczesna bez tego obejść się nie może.

Należy jednak stosować szminkę z umiarem i umiejętnie.

Życie spółczesnej kobiety obraca się wokół potrójnej osi. Reszta to głupstwo rzeczy, które mogą być albo i nie być, na które nie zwraca się uwagi. Tą potrójną osią w życiu każdej kobiety jest — **puder, szminka i karmin.**

Trzem bogom kłania się kobieta. To jest jej święta Trójca.

Spór na temat pudrowania i szminkowania twarzy nie jest sporem nowym. Istnieje tak długo, jak długo leży w oknie wystawawem puder, szminka i karmin. Kwestja ta nabrała jednak ostatnio większej wagi ze względu na wybitne nadużywanie sztucznych środków piękności. Temperatura sporu znacznie się podniosła. Biorą w nim udział lekarze, matki, sportsmenki i artystki. Jedni są stanowczymi przeciwnikami sztucznych środków piękności, inni nie mają nic przeciwko temu.

Ale pozwólmy im samym zabrać głos w tej sprawie:

Ostrożnie z pudrem.

— „Morfiniści i kokainiści — pisze znakomity lekarz berliński dr. Martin Gumpert — sięgają co pewien czas po coraz większe dozy trucizny, by osiągnąć zamierzony cel, zasłaniający im rzeczywistość. Kto nadużywa pudru i szminki, czyni tak samo. Nie ulega wątpliwości, że **bezkrytyczne używanie pudru i szminki szkodzi skórze:** jej świeżość, oryginalność i naturalny wygląd ginie pod powłoką sztucznych środków piękności. Niezwłocznie skóra traci swój naturalny kolor, występują zmarszczki, pozostałości pudru zatykają pory i **twarz staje się ofiarą puderniczki.**

Kto się pudruje i szminkuje, winien pamiętać o jednem: pudrowanie się i szminkowanie jest wiedzą, którą należy gruntownie przestudjować. Ważniejszą jest rzeczą zawartość tubki lub puderniczki niż jej skutek, dlatego też nie wolno lekceważyć gatunku materjału, używanego do upiększania cery. Najlepszym pudrem roślinnym jest puder ryżowy, łatwo wchłaniający wilgoć i konserwujący skórę. Pudry mineralne (talk, cynk) własności tej nie posiadają. Każda skóra posiada swe specyficzne właściwości, które winny być uwzględnione przy wyborze pudru: przy normalnej zawartości tłuszczu wskazana jest mieszanina pudru mineralnego i roślinnego, skóra bardzo tłusta wymaga wyłącznie pudru mineralnego, natomiast skóra pozbawiona tłuszczu i wymagająca wchłaniania wilgoci (np. po goleniu) musi mieć wyłącznie puder roślinny.

Precz z niehigjeniczną puderniczką i puszkiem! O wiele lepsza jest zwykła watka, którą po napudrowaniu odrzuca się!

Szminkowanie się jest bardzo poważną czynnością, mogącą spowodować nader groźne komplikacje skóry. Najszkodliwsza jest płynna szminka, przenoszona na twarz przy pomocy pendzelka. Najlepsza jest tłusta szminka, składająca się głównie z wosku i talku. Przed użyciem należy lekko nasmarować twarz wazeliną. Przy ścieraniu szminki, nie należy zbyt mocno pocierać skóry, by nie wywołać zapalenia.

Każda zmiana lub zaczerwienienia skóry jest sygnałem ostrzegawczym, którego nie wolno zagłuszać podwojeniem porcji szminki. Są dwie możliwości w podobnym wypadku: albo gatunek szminki jest nieodpowiedni, albo przyczyna tkwi w samej skórze, której zdrowie zależy bardzo często od objawów wewnętrznych.

Słowem: — z **pudrem i ze szminką należy się obchodzić bardzo ostrożnie i oględnie.** Maltretowanie skóry mści się! Warunkiem pięknej cery jest zdrowa cera!

Szminka—to kłamstwo!

— Puder i szminka, raz zakosztowane, **stały się koniecznością w życiu kobiety** — pisze pani Tilla Durieux. — **Trzeba jakoś przezwyciężyć ciężar życia,** obaczający wszystkie, stany, trzeba go zwalczyć humorem i wesołością, wobec czego kobieta sięga po szminkę, by **okłamać samą siebie, by świeżą farbą wykazać swój nastrój pełen życia.**

Człowiek apatyczny niejednokrotnie zmusza siebie do uśmiechu, by w ten sposób wywołać sztucznie lepszy humor. Kobieta, szminkująca sobie wargi, chce w ten sam sposób dodać sobie odwagi do walki z codziennemi troskami. Szminka podobnie jak „bubikopf“ nie jest oznaką frywolności, lecz **tylko nieodzownym skutkiem ciężkiego, spółczesnego życia.**

A teraz odwrotna strona medalu:

Nie przerażaj, siostro kochana, młodych niewinnych kurcząt, gdy wczesnym rankiem pytasz na rynku czerwonemi wargami o ceny, a podkrążonemi oczyma zaglądasz do torebki, konstatując, że pensja ci nie wystarcza! Zostaw to wszystko lepiej na popołudnie, albo na wieczór i nie pokazuj się na ulicy przy dziennem świetle jak wylakierowany aniołek wielkanocny — słońce jest okrutne — pokazuje wszystko, co chciałabyś ukryć. Chodzi o te zmarszczki, które widać niestety, pod grubą powłoką szminki. Mroczny wieczór jest bardziej wyrozumiały! Ale też nie dla wszystkich. Tylko niektórzy, bardzo piękni, mogą sobie pozwolić na podobne wybryki. I zabroń twej młodej córce szminkowania się! Kolory natury są najpiękniejsze, bledną o wiele prędzej, niż się tego spodziewasz, ale kupić ich nie można za żadne pieniądze! A więc zabroń jej, koniecznie jej zabroń — ona nie ma zamiaru cię słuchać — ale w każdym razie nie pozwól.

Niech żyje karmin.

— Ode mnie, jako od sportsmenki, spodziewacie się prawdopodobnie „nieszminkowanej“ prawdy, lecz, niestety, muszę was rozczarować — pisze znana sportsmenka pani Nelly Nepach.

Wprawdzie rozczaruję was tylko połowicznie. Nie szmynkuję się. Opalenizna wystarcza mi w zupełności, pozatem nie uważam szminki za gustowne dopełnienie toalety sportowej i wieczorowej.

Ale karmin!!!

Kochany, dobry, jedyny, złoty karmin! Gdybym była poetką, napisałabym wzniosły hymn na cześć karminu. Przypominam sobie pewną sztukę, wystawioną w inscenizacji Reinhardta.

To było Klabunda „Kredowe Koło“.

Elżbieta Bergner grała główną rolę. Gdy znalazła się ona na rozdrożach, dobra stara przyjaciółka chce ją pocieszyć, chce zrobić dla niej coś dobrego, szuka i — instynktownie ofiaruje jej swój karmin:

„Najlepszy pocieszyciel kobiet“ — oto są słowa, jakie podyktował jej poeta i większa część kobiet, znajdujących się na sali uczuwa w tej chwili coś w rodzaju wstydu, że mężczyzna potrafił tak głęboko poznać duszę kobiety.

Karmin jest dobry pod każdym względem.

Je się mniej, gdyż podczas jedzenia czerwień znika. Czasem z powodu karminowanych ust nie dochodzi do skutku zdradliwy pocałunek — jak widzimy więc karmin oddaje nawet wielkie usługi moralności. Mogłabym w ten sposób wyliczyć tysiące powodów, usprawiedliwiających konieczność istnienia karminu.

Mało znam sportsmenek, nienoszących w kieszonce swetra karminu. Niektóre czynią to pokryjomu, inne otwarcie. Wieczorem używają go niemal wszystkie.

Nawet boska Zuzanna Leglen nie zapomina przed każdym meczem o karminowaniu warg. **Świeżo malowane wargi to pół zwycięstwa — mam na myśli oczywiście mecz sportowy.**

Przy wielkiem zdenerwowaniu podczas meczu wolno więc tylko zaciskać zęby, wzbrania się natomiast zagryzać wargi, bo to szkodzi karminowi i nie pomoże w osiągnięciu zwycięstwa.

Przedewszystkiem-umiar!

— „Jesteś za tem, czy przeciwko temu, jesteś przeciwko temu, czy za tem?“ — Dla artystki znalezienie odpowiedzi na to pytanie w dziedzinie karminu i szminki nie jest rzeczą łatwą, jakby się napozór wydawać mogło — pisze artystka pani Carola Toelle. — Artystka musi być mistrzynią w dziedzinie operowania pudrem, szminką i karminem, natomiast niekoniecznie musi mieć talent pisarski. Mimo to spróbuję napisać dlaczego jestem „za“ albo „przeciwko temu“.

„Za“ dlatego, że „corriger la nature“ uważam za rzecz konieczna. Kobieta jest opuszczona, zmęczona życiem towarzyskiem lub pracą zawodową, wyczerpana sportem. Albo może dziś akurat nie ma swego „beau jour“, jest przeziębiona, ma migrenę. Ze względów więc chociażby estetycznych należy jej dopomóc, by niezdrowy wygląd policzków, bladość warg ukryć za szminką, pudrem i karminem.

Pozatem jest pewien typ kobiet, które wyglądają pięknie tylko w świetle elektrycznem, wieczorem, w błyszczącej toalecie, które natomiast w świetle dziennem tracą cały szyk.

Puder, szminka i karmin przychodzą im z wydatną pomocą.

Czyż trzeba koniecznie powołać się na reminiscencje historyczne, by dowieść, że już w czasach starożytnych pielęgnacja skóry przy pomocy sztucznych środków cieszyła się wielkiem uznaniem?

Każdy z nas — zarówno mężczyzna jak i kobieta — woli przecież mieć do czynienia z kobietą, dbającą o swą urodę niż z taką, która na swą powierzchowność nie zwraca uwagi. Nie znaczy to bynajmniej, by wolno było tego nadużywać.

Używanie szminki, pudru, karminu i innych kosmetyków jest sztuką, która winna znaleźć należyte zrozumienie.

Tylko dzięki doświadczeniom każda kobieta może zdobyć tę technikę, która pozwoli jej zgóry określić jakiego pudru musi użyć i jakiej szminki do każdej toalety i do każdej pory dnia.

Podczas dnia należy w każdym razie powstrzymać się od wszelkich jaskrawych kolorów. Im dyskretniejszy karmin, tem ładniej i estetyczniej.

Jaskrawo-czerwone wargi — to ohyda!

Wieczór domaga się już innych praw. Stroje, lampy, dekoracja — to wszystko posiada znacznie i musi być uwzględnione w toalecie damy.

Przedewszystkiem — umiar! W dziedzinie kosmetyki zachowanie umiaru jest najważniejszą toaletą.

Niektóre kobiety powinny zrozumieć, że z karminem jest tak samo jak z solą — **nadmiar jest grzechem przeciwko dobremu smakowi.**

Przedewszystkiem każda kobieta winna gruntownie poznać swą twarz i zbadać jakich ona wymaga dopełnień. A to już zależy od jej gustu i taktu.

Przeciwko używaniu szminki i karminu mogę powiedzieć tylko tyle: młode dziewczęta winny unikać tych środków kosmetycznych, albowiem posiadają na wargach najcudowniejszą czerwień młodości...

JAK ODBYWAJA SIE WYBORY W MEKSYKU.



W Meksyku, państwie rewolucji i przewrotów politycznych, wybory mają zazwyczaj przebieg bardzo burzliwy. Na ilustracji naszej widzimy fragment z wiecu wyborczego w Meksyku-City.

„Marynarki“ zamiast marynarzy.

Załoga kobieca na okrętach

spełnia swe ciężkie obowiązki lepiej, niż męska.

Na dwóch statkach floty handlowej, krążących po morzu Białem, wprowadzono na próbę załogę kobiecą. Prócz kapitana okrętu wszystkie funkcje pełnią kobiety.

Korespondent „Tigende“ odbył podróż na tym kobiecym okręcie i nie może dość nachwalić porządku, sprawności i dyscypliny, jaka panuje wśród załogi.

Są to dobrze zbudowane kobiety, znakomicie wygimnastykowane. Ubierają się po męsku, włosy strzygą „na jeża“ i palą tytoń, podobnie jak ich koledzy rodzaju męskiego.

Natomiast bardzo niewiele używają alkoholu.

Jedynie podczas chłodnych nocy pozwalają sobie na jedną lub dwie szklanki grogu.

W czasie podróży korespondenta „Tigende“ powstała na morzu silna burza. Wtedy dopiero można było poznać istotną wartość załogi.

„Marynarki“ w niebezpieczeństwie okazały godną podziwu wytrzymałość, dyscyplinę i przytomność umysłu. W pewnej chwili trzeba było wdrapać się na maszt i ściągnąć żagle. Była to karkołomna praca, wymagająca ogromnej zręczności i siły muskułów.

W trzy minuty dzielne niewiasty ściągnęły żagle, balansując na szczycie masztu, jak najsprawniejsze akrobatki.

JAK ŻYJĄ LITERACI SOWIECCY



Znany literat sowiecki, S. Kodjaczew, szykuje się do śniadania.

Publiczność jest zimna i obojętna

i nie okazuje artystom wielkiego wzruszenia i entuzjazmu.

Dawniej rzucano na scenę portmonetki, brylanty, kapelusze a nawet — sztuczne zęby...

W jednem z pism zagranicznych znany teatrolog rosyjski A. Pleszczejew, w ten sposób opisuje dawne życie teatralne:

W Rosji przedwojennej istniał zwyczaj ofiarowania podarunków artystom i artystkom po skończonym spektaklu. Artyści otrzymywali upominki nietylko od swych wielbicieli i wielbicielek, zapalonych teatromanów, lecz również od zwykłych śmiertelników, niezbyt często zaglądających do świątyni Melpomeny.

Jeszcze dawniej istniał zwyczaj rzucania na scenę portmonetek z pieniędzmi. Później zwyczaj ten zmienił się o tyle, że zamiast pieniędzy ofiarowano braci artystycznej drogie kamienie. Na prowincji natomiast widzowie teatralni byli bardziej praktyczni i **ofiarowali artystom artykuły pierwszej potrzeby.**

Jedna z artystek otrzymała złote pince-nez.

E. N. Gorewaja w Irkutsku otrzymała na swym benefisie futro.

Bardzo często ofiarowano artystkom jedwab na suknie, a czasem nawet całą sztuczkę towaru.

W modzie było również ofiarowanie artystkom i artystom, pretendującym do poważnych ról, pełen zbiór pism Schillera lub Schaekspeara z obowiązkową dedykacją **„od przychylnie usposobionej inteligencji“.**

Słowem — entuzjazm publiczności wyrażał się w najróżnorodniejszych formach.

Ile owacji widziałem już w teatrze, ile spontanicznych niespodzianek!...

Szczególnie kobiety cieszyły się na scenie uznaniem publiczności. Rzucano im do nóg po przedstawieniu najdroższe klejnoty, najpiękniejsze kwiaty. A ile wierszy napisano na cześć aktorów i aktorek? Któż z nas nie sławił aktorki rymami? Poeci, dyletańci i gimnazjaści...

Nie zamarły jeszcze w mej pamięci wszystkie benefisy, pożegnalne przedstawienia i związane zawsze z niemi owacje publiczności. Bardzo wiele owacji wywoływało zdziwienie wśród publiczności, niektóre odruchy można uważać nawet za pewnego rodzaju curiosum.

Czyż można było się nie dziwić, gdy tancerkom rosyjskim — Krzesińskiej, Nikitinej, Brianc i Cukki — podawano za pośrednictwem kapelmistrza **kolje, kolczyki, broszki, których cena wahała się od 15 do 100 tysięcy rubli za każdy przedmiot.**

To był prawdziwy entuzjazm!

Czyż nie było wzruszające, gdy cieśle Aleksandryjskiego teatru ofiarowali Sawinie **wyheblowany kawałek podłogi z tego teatru, w którym grała?**

Podobny kawałek podłogi, lecz z moskiewskiego Wielkiego teatru, ofiarowali Bałaszowej koledzy i koleżanki z baletu.

A czyż to nie było curiosum, gdy zakochany dentysta rzucił na scenę pod nogi dość utalentowanej artystce operetkowej pudełeczko w wacie. **Primadonna znalazła w pudełku zamówione ząbki w złotych koronach.** Gdy w tej sprawie zwrócono się do ofiarodawcy, naiwny dentysta, nie bawiąc się w tajemnicę, odparł uroczyście:

— Zwróćcie się do niej, niech wam powie, jak lekkie są te ząbki... Zupełnie jak puch...

A czyż to nie było okrutne, gdy znanej artystce Mironowej, dziś już nieżyjącej, posłano pewnego razu **garść ziemi „na grób“.** Dobrze, że tę paczkę otrzymała artystka w swej garderobie, a nie na scenie...

Innej artystce z baletu mosk. opery Andrejanowej rzucono na scenę po występie — **zdechłego kota.** Też swego rodzaju entuzjazm!...

Sam widziałem jak nie na prowincji, gdzieś w zapadłej gubernji, lecz w Moskwie **ofiarowano artystkom na scenie lampy, kosze z owocami, jakieś fotografje i t. d.**

Z pośród licznych owacji zachowały się w mej pamięci dwie najcharakterystyczniejsze.

W oranienbaumskim teatrze pod Petersburgiem obchodzono jubileusz dyrektora teatru Małyszewa. Publiczność bardzo go kochała. Podczas jubileuszowego przedstawienia wyszedł na scenę. Małyszew w kurtce i białej kamizelce wyszedł na scenę, lecz zmieszał się, ukłonił się niezgrabnie i uciekł. Na sali zerwała się burza oklasków. Małyszew wyszedł powtórnie na scenę, lecz tym razem nie był sam, **towarzyszyła mu również jego żona, bardzo korpulentna niewiasta.**

Ukłonili się oboje. Publiczność tak zaskoczył ten wypadek, że na widowni powstał niebywały entuzjazm. Owacja przybrała charakter niemal rodzinny.

W Białymstoku wystąpił swego czasu Dałmatow i Isarowa, oboje jechali na gościnne występy do Warszawy. Publiczność zgotowała im wielką owację, która zakończyła się bardzo oryginalnie: **na scenę rzucono przeszło sto kapeluszy, czapek i męskich palt.** Scena zamieniła się w skład męskich palt i czapek. Nigdy jeszcze nie widziałem owacji w tej formie, artyści również byli po raz pierwszy świadkami tego rodzaju entuzjazmu.

Dałmatow wpadł w dobry humor, schylił się, by podnieść kilka palt, poczem rzekł swym miłym głosem, zwracając się do publiczności:

— Dziękuję... Zabiorę to ze sobą...

Widownia ryknęła głośnym śmiechem, młodzież wpadła na scenę, rzucając się na swe okrycia.

Dziś o owacjach, zakrojonych na tak szeroką miarę, nie może być mowy.... Entuzjazm publiczności teatralnej zmalał.

Jedyną formą wyrażania sympatji są kwiaty, które publiczność ofiarnje swym pupilom teatralnym.

Ale i ta moda powoli zanika.

Artyści są zadowoleni, gdy widz kupuje bilet i raczy przyjść wogóle do teatru.

FLEX.

Nie kochaj głową!

Niestety, miałem już 30 lat, kiedy spotkałem i poznałem doświadczonego człowieka, który nauczył mnie cenić zasadę:

Jeśli pragniesz być wesołym i żyć beztrosko wystrzegaj się „interesujących“ kobiet.

Kobieta interesująca nie nadaje się jako obiekt miłości. Tylko głupie kobiety są dobremi kochankami. Mądre wymagają od ciebie zbyt wiele.

Ty winieneś obserwować, w przeciwnym wypadku obserwować będą ciebie. Nie będziesz mógł nigdy cieszyć się tem, czem dobry Bóg cieszyć się kazał.

Będziesz przykro rozczarowany, gdy się przekonasz, że kobieta którą kochasz, zna świetnie naukę kochania. Zrozum mnie, naukę kochania, podobnie jak naukę gramatyki lub matematyki.

Pewnego razu sam znajdowałem się w niebezpieczeństwie. Chciałem się ożenić. Dostrzegłem jednak, iż kochana moja traktuje miłość... tak... naukowo. Miłość bowiem studjuje się podobnie, jak sztukę, jak naukę.

Z romansów francuskich, z książek wyczytuje kobieta sztukę kochania, sztukę całowania, sztukę traktowania ukochanego. Nie rozumie ona jednak, że naśladowane gesty i ruchy są podobne do dowcipów, które są świetne i udane, gdy opowiada je sam autor, a nudne i brzmiące nieco fałszywie w obcych ustach.

Słyszysz często w towarzystwie dowcipy, które ci się podobają, z których się śmiejesz. Pytasz wówczas o ich autora. I wyobraź sobie że istnieją kobiety, które mają specjalny sposób wzdychania, prędkiego oddychania w odpowiednich chwilach i specyficznego otwierania ust, a które obraziłyby się śmiertelnie, gdybyś je zapytał, kto jest autorem książek, w których to wyczytały.

Niema kobiety, któraby nie uczyłaby się kunsztu miłości od znajomych swych, z książek lub z filmu. Jeśli jednak kobieta jest niemądrą, potrafisz jej to wyperswadować i wszystko jest w porządku.

Co innego jest z kobietą interesującą. Ona jest zbyt mądra, by się zdradzić przed tobą ze swego kunsztu. Jest zbyt przewidująca, by powtarzać, jak lekcję, to, czego się nauczyła przed lustrem.

A miłość jest wszak czemś świętem, do którego nie należy mieszać intelektu. Nie powinno się kochać rozumem, lecz sercem.

Interesująca kobieta sercem kochać nie umie. Przypuszcza bowiem, że w ten sposób nie byłaby interesującą, z czego jest tak dumną. Myśli, że gdy mężczyzna przez naukę zdobywa potęgę, ona tę samę potęgę zdobędzie przez naukę w miłości.

I dlatego wystrzegaj się „interesujących“ kobiet. Szukaj takie, które nie rozumem lecz sercem kochać umieją. A że te ostatnie zwykle są niezbyt mądre, więc przyjm zasadę: „Unikaj mądrych kochanek, szukaj raczej głupie, jeśli chcesz być szczęśliwym i żyć beztrosko“.

(Tłum. B. R.).

Cukrzyca jest uleczalna

Bakterje jej wykrył uczony austrjacki.

Profesor instytutu farmokologicznego w Gracu dr. Otto Loevi odkrył bakterje powodujące cukrzycę, która dotychczas uchodziła za nieuleczalną chorobę.

Bakterje cukrzycy powstają w wątrobie i dostawszy się do krwi wywołują chorobliwe objawy, a następnie powodują śmierć.

Odkrycie uczonego austrjackiego ma doniosłe znaczenie dla ludzkości. Skoro bowiem znane są bakterje chorobotwórcze i ich właściwości łatwo już znaleźć odpowiedni lek i sposób jego zastosowania.

Zdaniem dr. Loewiego cukrzyca przestała już uchodzić za groźną chorobę, podobnie jak tyle innych, które pokonała medycyna.

I. P. BALJE.

Zlecenie.

Działo się to wówczas, gdy byłem spółpracownikiem brylantowej firmy Harmsen et Toorn w Amsterdamie. Cieszyłem się zaufaniem szefów, czego najlepszym dowodem było powierzenie mi wyjątkowo ważnych zleceń.

Pierwszem takiem zleceniem było odwiezienie do Paryża paczki brylantów, które u nas zostały wyszlifowane. Wartość paczki wynosiła kilkaset tysięcy dolarów, nic więc dziwnego, że szefowie polecili mi zachowanie w tej sprawie ścisłej tajemnicy. Nawet o czasie wyjazdu mego do Paryża nikt nie powinien był wiedzieć.

Gdy znalazłem się na dworcu na kilka chwil przed odejściem pociągu do Paryża, zdawało mi się, że jestem bohaterem. Byłem dumny z danego mi dowodu zaufania, choć z drugiej strony czułem pewien niepokój, który ogarnął mnie już na dworcu.

Jestem człowiekiem zrównoważonym i spokojnym, ale sama świadomość że jadę nocnym kurjerem odbierała mi pewność siebie.

Co chwilę sprawdzałem, czy wartościowa paczka leży jeszcze w mej kieszeni. Jednocześnie zacząłem obserwować swych spółpasażerów, chcąc sprawdzić, czy niema w pobliżu jakichś podejrzanych indywiduów.

Szczególnie w wagonie restauracyjnym podwoiłem swą czujność. Na szczęście wszyscy pasażerowie wyglądali dość pewnie prócz jednego: O kilka stołów odemnie siedział jakiś brodaty pan, który od pierwszego wejrzenia wzbudził we mnie nieufność.

Jego czarne oczy przebiegały błyskawicznie po całym wagonie, świdrując każdego z pasażerów. Co pewien czas czułem, że wzrok jego spoczywa na mojej twarzy, gdy podnosiłem jednak oczy konstatowałem, że patrzał w inną stronę.

To mnie jeszcze bardziej zaniepokoiło i postanowiłem więcej o nim nie myśleć.

Dla odpędzenia natrętnych myśli nawiązałem rozmowę z moim sąsiadem przy stole, bardzo eleganckim młodzieńcem, który okazał się również bardzo inteligentnym człowiekiem orjentującym się w zawiłych sprawach politycznych i społecznych. W ten sposób zapomniałem zupełnie o brodatym jegomościu. Odzyskałem znowu spokój.

O godzinie 11-ej pożegnałem elokwentnego młodzieńca i udałem się do wagonu sypialnego, gdzie zarezerwowany był dla mnie oddzielny przedział.

Gdy zostałem sam, znowu niepokój wkradł się do mego serca. Rozebrałem się szybko i ukryłem paczkę z brylantami pod poduszką.

Sędziłem, że nie zasnę. Omyliłem się jednak. Nie wiem czy to był sen, ale w każdym razie świadomość rzeczywistości znikła.

Opanowały mnie jakieś wizje. Śniło mi się, że drzwi przedziału otwarły się cicho i brodaty jegomość wszedł do mnie na palcach. Świdrował mnie swemi czarnemi oczyma i uśmiechał się cynicznie. Chciałem się zerwać z posłania, lecz jakieś tajemnicze moce przykuły mnie do poduszki. Nie mogłem wydobyć z siebie najlżejszego szmeru. Powoli zbliżał się do mnie z wyciągniętemi rękoma, pokrytemi gęstym włosem, jak u małp, i po paczkę, leżącą pod poduszką. Potem ręce jego objęły mą szyję, czułem, że się duszę, z okropnym krzykiem zerwałem się ze snu i usiadłem na łóżku.

Okazało się, że sen mój był częściowo prawdą, gdyż w przedziale toczyła się jakaś walka. Nagle usłyszałem dzwonienie łańcucha i jeden z walczących podniósł się: to był ów brodaty jegomość! A na ziemi leżał skrępowany mój towarzysz z wagonu restauracyjnego.

Chciałem coś powiedzieć, lecz brodaty mężczyzna uczynił znak ręką, bym milczał.

— To jest jeden z najniebezpieczniejszych bandytów — rzekł do mnie, wskazując na leżącego na ziemi mężczyznę. — Dawno już na niego czyham... Złapałem go w chwili, gdy chciał pana ograbić... Jestem Rechercheur Koolman, kierownik amsterdamskiego urzędu śledczego...

To rzekłszy, wyciągnął legitymację.

Na szczęście w wagonie panował półmrok wobec czego Koolman nie zauważył rumieńca wstydu na mej twarzy...

Koolman pozostał w mym przedziale aż do rana wobec czego dalsza podróż odbyła się już bez przygód...

Z paczką brylantów w kieszeni, dumny z powodu szczęśliwego przejazdu, udałem się nazajutrz do owej paryskiej firmy w celu oddania kosztowności.

Wprowadzono mnie do gabinetu dyrektora, który przyjął mnie bardzo uprzejmie i odebrał paczkę z dyskretnym uśmieszkiem na twarzy.

— Pan jest spółpracownikiem firmy „Harmsen et Toorn“, prawda? — zapytał — Bardzo panu dziękujemy za dokładne wykonanie zlecenia. Pański kolega przyniósł przed chwilą paczkę z prawdziwemi brylantami...

Pięć minut trwało zanim zrozumiałem, że osoba moja posłużyła tylko dla zmylenia tropu i że prawdziwe brylanty przywiózł do Paryża mój starszy kolega, który jechał spokojnie trzecią klasą.

Tłum. S. W.

Kraj jaskrawych kontrastów.

Obok amerykańskiego rozmachu — idylla wschodniego prymitywizmu.

Japończyk ma radjo, ale nie zna maszyny do szycia.

Niema na świecie drugiego takiego kraju jak Japonja, w którym wczoraj, dziś i jutro różnią się od siebie w zasadniczy sposób. Charakterystyczne jednak, że w niektórych wypadkach prześcigając tempo amerykańskiego życia, w innych — zachowała cały swój wschodni prymitywizm.

Niemal wszystkie zdobycze techniki znalazły już w Japonji zastosowanie, mimo to są miejscowości, gdzie nie znane są nawet niektóre przedmioty codziennego użytku w Europie.

Na południu wyspy Okinawashima, która należy do grupy wysp Rin-Kin nieznana jest jeszcze dziś zwykła maszyna do szycia, urządzona jest natomiast najnowsza radjostacja nadawcza.

Kolej żelazna wywołałaby tam z całą pewnością zdumienie, krążą natomiast dzień cały samoloty i zepeliny wojskowe, nie wzbudzając nawet najmniejszego zainteresowania ze strony ludności. Oto jest Japonja!

Nie tylko na prowincji spotyka się takie kontrakty. Nawet tu w stolicy w Tokio, spotyka się nowoczesność obok starożytności. Ulicami mkną wielkie samochody, dzwonią tramwaje elektryczne, a obok drepcą kulisi ciągnąc swe lekkie, bambusowe pojazdy. Wieczorami, place, dworce i parkimiejskie zalane są potokami światła, a tuż obok o sto metrów dalej, nieprzejrzane ciemności zalegają małe uliczki i tylko gdzie niegdzie płoną małe papierowe lampiony.

Na ulicach widać japończyków w nowoczesnych ubraniach, eleganckich oficerów w świecących mundurach i damy w paryskich sukniach, a obok przebiega jeszcze japończyk w szlafroku, z wielkim kapeluszem na głowie, nawet z nieodstępnym parasolem w ręku i koszem na plecach, jak to ich pradziadowie nosili.

Oto obraz dzisiejszej Japonji.

Japonja jest nad wyraz tolerancyjnym krajem. I krajem zupełnej swobody słowa i prasy. Ale jeśli ktoś odważy się coś powiedzieć lub napisać przeciwko rządowi, karany bywa surowo, nawet — niewolnictwem, zachowanym jeszcze w tym dziwnym kraju.

Natomiast „małpi" proces jaki odbył się w ubiegłym roku w Ameryce, na temat pochodzenia człowieka, nie mógłby tu się zdarzyć. Albowiem wszelka nauka chociażby nawet fałszywa i nieprawidłowa, jest tu szanowana i stawiana naj wyżej

Jeśli japończyk gości u siebie europejczyka, nie widzi się poprostu rożnicy między bądź co bądź Azją a Europą. W stosunkach handlowych z firmami japońskiemi uderza natychmiast amerykańska szybkość i błyskawiczność w załatwianiu interesów.

Lecz we wzajemnych stosunkach między sobą, występuje jeszcze u japończyków na pierwszy plan starodawny ceremonjał, który nakazuje patrzyć się w ziemię, ręce złożyć na piersiach i pozdrawiać się wzajemnie najbardziej wyszukanemi, najbardziej grzecznemi słowami prześcigać się w uprzejmości i uniżoności.

Gdy japończyk jest w swym własnym kółku, nie usiądzie nigdy na krześle, lecz na starożytnym tapczanie, wyższym nieco dla mężczyzn i niższym dla kobiet.

Dzisiejsza Japonja jest nowoczesnem, konstytucyjnem państwem. W parlamencie odbywa się taka sama gra, jak u nas. Opozycja posiadła już cały kunszt taktyki. A walka wyborcza prowadzona jest również z całą namiętnością i bezwzględnością.

Mimo to jednak, rząd centralny posiada pełny autorytet, mikado czczony jest nadal jak bóstwo, choć mury między nim a narodem dawno zostały zburzone. Japonja w dalszym ciągu pozostała krajem, który uważa się za jedną, wielką rodziną, gdzie cesarz traktowany jest jak kochający ojciec, a poddani — są jego kochającemi dziećmi.

Japonja jest dziwnym krajem, krajem kontrastów.

N. Sab.



W manewrach jesiennych pod Odessą wzięła również udział „zwojenizowana" ludność cywilna. Na obrazku naszym widzimy dziewczynkę - żołnierza z komsomołu.

TRISTAN BERNARD.

Spółczesna Dalila.

—:—

Samson usnął. A Dalila, siedząc opodal łóżka, przypatrywała mu się, snując swe niewesołe myśli.

Rankiem kupiła ona u handlującego ziołami środek nasenny. Z uwagi na niepospolitą siłę tego, dla którego był przeznaczony, kupiła potrójną dozę.

Przed śniadaniem Samson znów, jak zwykle, zachowywał się brutalnie i despotycznie wobec niej. Na wszystkie prośby i błagania młodej żony odpowiedział grubjańsko i przecząco. Prosiła go o zezwolenie pójścia następnego dnia do kawiarni z przyjaciółkami.

Kupiłaby sobie chętnie nowy płaszczyk. Mąż stale odmawiał.

Samson uprawiał dziś rano swój zwykły trening i był niezadowolony z wyników. Podczas ćwiczeń, które nazwano później boksem, winił swą młodą żonę, że nie przygotowuje mu należytego pożywienia, przez co traci on siły. Nie chciał myśleć o tem, że poprzedniego wieczoru położył się późno spać, co źle oddziaływa na sprawność boksera.

Dalila obserwowała śpiącego. Leżał spokojnie na łóżku. Długie gęste włosy spadały mu na czoło. Spał mocno i w sercu Dalily powstawać poczęła konieczność wykonania swego planu.

Czy będzie miała dość odwagi do wykonania? Człowiek, na którego czeka, ciągle się nie zjawia. Przypomina sobie jednak całą niesprawiedliwość męża, jego wieczne zakazy, stałe kłótnie. Tak... on zasłużył na to.. przychodzi wreszcie godzina odwetu i niezawiści...

Lekkie pukanie do drzwi... I człowiek, na którego czekała, wchodzi do pokoju. W ręku trzyma grzebień i duże nożyczki.

Dalila ogląda się lękliwie. Czy zdąży... Ten jednak śpi mocno. Człowiek z nożyczkami przystępuje bliżej. Za chwilę zemsta będzie dokonana. Panowanie Samsona będzie skończone.

Przybyły ostrożnie tnie nożyczkami włosy... Za chwilę Dalila ma piękną chłopięcą fryzurę.

Zemściła się...

(Tłumaczył B. R.).

Zjazd kobiet sowieckich.

Poziom obrad był bardzo niski.

Wśród tak licznych zjazdów, odbywających się prawie bez przerwy w stolicy rosyjskiej, najciekawszymi bez wątpienia są zjazdy kobiet sowieckich. Nie popełnimy chyba wielkiego błędu, jeśli powiemy, że przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie fakt niezbyt częstego powtarzania się tych zjazdów.

Ostatni zjazd kobiet sowieckich, który był jednocześnie ich zjazdem pierwszym, miał miejsce w listopadzie r. 1919. Nic więc dziwnego, że drugi zjazd kobiet sowieckich wywował niezwykłe zainteresowanie nawet tam, gdzie zjazdy i konferencje stały się czemś codziennem i w zasadzie mijają bez echa.

Pamiętać też trzeba, że zjazd kobiet sowieckich nie jest bynajmniej zjazdem zwykłych, nic nie — znaczących obywatelek państwa sowietów, lecz zjazdem najwybitniejszych działaczek społecznych i politycznych Rosji, — członkiń sowietów miejskich i wiejskich.

Największe zainteresowanie zjazd kobiet sowieckich wywołać powinien, — zdaniem naszem, — w kołach etnografów. Jak wiadomo, dzisiejsza unja sowiecka jest organizacją państwowo-prawną wielkiej ilości narodów, głównie pochodzenia wschodniego. Większość narodów tych dopiero po rewolucji znalazła możność intensywnego rozwoju swej kultury i swego życia narodowego. Skoro więc na zjeździe takim zbierają się obecnie przedstawicielki najrozmaitszych tak licznych narodów, plemion i ras to sala posiedzeń staje się **niejako żywym atlasem etnograficznym, któremu przyglądamy się z prawdziwem zainteresowaniem.**

Na zjazd moskiewski przyjechało około 900 delegatek z całego związku sowieckiego, jako też liczne delegacje robotnic niemieckich i angielskich. Nigdy dotychczas Wielki Teatr moskiewski nie widział tak malowniczego zgromadzenia, jak ostatni kongres kobiecy. W całej sali nie widać było wprawdzie ani **jednego modnego kapelusza, ale za to niezliczone najrozmaitsze narodowe nakrycia głowy,** jakie mieliśmy możność tu spostrzec, mogły by tworzyć najpiękniejsze zbiory muzealne, którymi poszczycić by się mogło nie jedno z europejskich muzeów etnograficznych.

Bo też narodowości, na zjeździe moskiewskim reprezentowanych, było co nie miara. Z samego tylko Kaukazu przybyły delegatki 15 różnych narodów. Tyż delegatek wysłała Azja środkowa. A cóż dopiero te najrozmaitsze kobiety z **prowincji północnych, Jakutki, Samojedki, Tunguzki, Burjatki, Permjaczki itd. itd.**

Wszystkie przybyły w swych kostjumach narodowych, niezwykle malowniczych i różnorodnych.

Choć, jak już powyżej zaznaczono, kobiety, biorące udział w zjeździe moskiewskim, rekrutują się wyłącznie z pośród najwybitniejszych działaczek społecznych i politycznych poszczególnych prowincji rosyjskich, ogólny **poziom obrad zjazdu był daleko niższy od poziomu obrad przeciętnych konferencji, w których przeważa element męski.** Fakt ten ilustruje najlepiej charakter kobiet rosyjskich, które przez całe wieki żyły jakby w niewoli.

Nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski, któremu tak bardzo na współpracy kobiet w rządzeniu państwem zależy, zmuszony będzie pracować bardzo intensywnie, by równouprawnienie kobiet przyniosło w życiu praktycznem pomyślne rezultaty. Znajdujemy wprawdzie wśród delegatek pojedyńcze kobiety, które co do ich poziomu umysłowego, energji i wytrwałości przewyższają mężczyzn, ale naogół biorąc, **cały ten highlife kobiet rosyjskich stoi na poziomie dość niskim.**

Przyczyniają się do tego w pierwszym rzędzie delegatki narodowości nieeuropejskich. Okazują one wprawdzie dużo energji, temperamentu i entuzjazmu, ale brak w nich tej kultury wewnętrznej, którą nagromadzić można dopiero po całych wiekach kształcenia umysłu.

Referenci, którzy na zjeździe występowali z ramienia rządu, znakomicie sobie niski poziom umysłowy swych słuchaczek uświadamiali o czem wymownie świadczą wygłoszone na zjeździe przemówienia.

Tak n.p. Kalinin, który w referacie swym przedstawić miał obecną sytuację wewnętrzną i międzynarodową Rosji, uczynił to w formie kazania, w którem opowiedział słuchaczkom, jak to związek sowiecki ciężko walczyć musi o swą egzystencję, jak go świat cały prześladuje, dlatego tylko, że występuje w obronie ludzi pracujących itd. itd. Również przemówienie Jenukidze było niejako wykładem szkolnym, obliczonym na niski poziom audytorjum.

W sposób bardziej, niż elementarny opowiedział Jenukidze słuchaczkom swym o tem, jak skonstruowano związek sowiecki, jak zaprowadzono w Rosji prawdziwą demokrację, wyraz swój znajdującą w instytucjach samorządowych, tak zwanych sowietach, itd.

A delegatki kobiet sowieckich przysłuchiwały się z wielkiem zainteresowaniem ciekawym tym opowiadaniom, tu i tam robiły jakieś uwagi i **przy każdej okazji darzyły mówców oklaskami.**

Dziesiątki najrozmaitszych języków rozlegały się z trybuny. Niemieckie robotnice fabryczne uskarżały się w swych przemówieniach na ciężką swą dolę, ubolewały, że nie mogą u siebie w kraju obradować w tak wspaniałych pałacach, jak ich towarzyszki rosyjskie, uskarżały się, że nikt się z niemi w fabrykach niemieckich nie liczy, że związki zawodowe w niedostatecznej mierze bronią ich praw itd.

Robotnice angielskie przysięgały, że nigdy nie będą popierać konserwatywnej polityki swych przywódców w stosunku do unji sowieckiej. Obywatelki republiki Uzbekistańskiej opowiadały o tem, jak przez całe wieki walczyć musiały o równouprawninnie, Tatarki azorbejdżańskie przeklinały konserwatywnych mężczyzn, którzy gardzą kobietami nie noszącemi zasłony na twarzy itd.

Przemawiały na zjeździe delegatki wszystkich nieomal narodowości, tematami ich przemówień były rzeczy najrozmaitsze. Ale wszystkie one miały jedną ideję przewodnią:

„Mamy dość równouprawnienia na papierze. Chcemy, by słowo stało się ciałem. Kobieta sowiecka jest wprawdzie w dziesiątym roku rewolucji dalej, niż była dawniej, ale pomimo to wciąż jeszcze stoi daleko w tyle za mężczyzną. Dziesięcioprocentowy udział kobiet w sowietach, 30-pr. udział kobiet w wyborach są zjawiskami, dla których nie powinno być miejsca w życiu kobiet sowieckich"!

Wątróbki jako środek leczniczy.

Nowy wynalazek dietyczny.

Higjeniści ostatniej daty polecają swym pacjentom chorym na niedokrwistość (anemję) kurację wątróbkową.

Polega ona na tem, iż pacjent przez 6 tygodni odżywiać się musi niemal wyłącznie wątróbkami, spożywając ich conajmniej 300 gramów dziennie.

Medycyna najdawniejszych czasów ceniła wątróbki jako środek leczniczy polecając je na choroby oczu, wraz z żółcią rybią, która w starożytności uchodziła za niezawodny lek na „kurzą ślepotę".

Odżywianie się wątrobą ma jednak pewne złe strony.

Wedle „mistycznej kuchni", wątroba powoduje „złe humory", kłótliwość, plotkarstwo i zawiść.

Ludzie przesadni.

Bywają ludzie okropni w swej przesadzie. Naprzykład: lubiący porządek.

„Jak pięknie jest u państwa“ zachwyca się gość, ścierając nieznacznie kurz z kredensu. Poprawiając leżące poduszki i serwety. Pomagając gospodyni w nakrywaniu stołu, by móc równocześnie zerknąć do kuchni. Przestawiając wskazówki zegara, według swego, prawidłowego czasu.

U niebie w mieszkaniu ma stale nakręcone zegary. Ściśle według czasu kolejowego. Na kredensie stoją szklanki, szklaneczki i kieliszki, równiutkiemi tuzinami. Rzadkie oleodruki na ścianach, wiszą przeważnie krzywo, wskutek codziennego ścierania z nich kurzu.

Co dziesięć dni robi się porządki w mieszkaniu, po których długo pozostaje zapach mydła, sody i terpentyny. W bieliźniarce panuje wzorowy porządek, na pianinie leży serwetka, poduszki na kozetce są równo ułożone.

Nigdy jednak nie wie, gdzie jest kluczyk od szuflady i niekiedy godzinami go szuka, by po chwili znów gdzieś zarzucić.

— — — — — — — — — — — — — —

Bywają ludzie okropni w swej przesadzie. Naprzykład: moraliści.

Moralistka nosi wstążeczkę. Na górze, na dole, z lewa, z prawa, z przodu, z tyłu. Na ubraniu i na włosach.

Zna ona wszystkie małżeństwa w mieście i umie o każdym opowiedzieć długą historję. Wstydliwie używa kremu do twarzy, lakieru do paznokci i rumieni się kładąc wydekoltowaną suknię.

W towarzystwie ma do opowiedzenia zawsze tę samą historję: pastor postawił w swym salonie gipsową Venus. Możliwie nawet, iż jest to nagi miotacz dysków. Moralistka nie obejrzała figury dokładnie. Wstydziła się. I wszędzie opowiada ona o tej nagiej kobiecie-posągu u pastora. Już od jedenastu lat. Codziennie. Gipsowa figura dawno spadła i się potłukła na cząsteczki. Ale temat pozostał: „Pastor ma......“ To się nie da pojąć! Pastor!

Kiedy jest jednak w dyskretnym towarzystwie, moralistka lubi słuchać, a nawet chętnie opowiada nieprzyzwoite dowcipy.

— — — — — — — — — — — — — —

Bywaja ludzie okropni w swej przesadzie. Naprzykład: Amatorzy kupowania, gdzie się da i co się da.

Amator taki, a raczej amatorka zawsze coś kupuje. Inni ludzie chodzą do kościoła, do kina, do kawiarni albo ogrodu zoologicznego. Ona chodzi do sklepów.

Staje przed wszystkiemi wystawami. Przymierza jednego popołudnia osiemdziesiąt kapeluszy, każe sobie pokazać siedemdziesiąt gatunków towaru, bierze sześćdziesiąt próbek, pyta pięćdziesiąt krawcowych o cenę roboty sukni, przegląda czterdzieści gatunków perfum i mydeł, każe sobie nagrać trzydzieści płyt gramofonowych, przegląda w księgarniach dwadzieścia czasopism, próbuje w owocarni dziesięć gatunków owoców i ostatecznie kupuje u ulicznego sprzedawcy kilo zepsutych jabłek. Ale i tu przebiera wszystkie owoce, nie może zdecydować się, które są największe, kupuje wreszcie i niesie do domu, smutna, rozmyślając, iż może jednak zostały w koszyku większe.

Nie ma ona przeważnie przy sobie pieniędzy. Chce tylko obejrzeć, by zapytać się później o radę męża lub krawcowej. Przyjdzie z pewnością następnego dnia. Tak przynajmniej obiecuje.

Amatorka kupowania. A właściwie amatorka oglądania i niekupowania.

— — — — — — — — — — — — — —

Bywają ludzie okropni w swej przesadzie !

manji. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, iż jest to wadą jedynie kobiet. Są i mężczyźni przesadni. U nich jednak występuje to w znacznie gorszej i okropniejszej formie.

Pik.

Francja nie buduje więzień.

Po zburzeniu Bastylji nie powstanie na ziemi francuskiej żaden dom niewoli.

Mimo to, warunki w starych więzieniach są bardzo złe.

Paryż, w październiku.

Przy charakterystyce stosunków panujących w więziennictwie francuskiem, wspomnieć należy o pewnym szczególe bardzo ciekawym i poniekąd symbolicznym: **żadne z trzystu osiemdziesięciu dwóch więzień znajdujących się w Francji i kolonjach, nie jest nowe.**

Najnowsze, „najmodniejsze“ istnieją już około 50 lat, większość pochodzi z połowy ubiegłego stulecia, słynne zaś więzienie dla kobiet św. Łazarza w Paryżu, zbudowane zostało w 1804 roku.

Jest to jedyna „ historyczna“ budowla tego rodzaju, która jest jeszcze w użyciu i najprawdopodobniej długo w użyciu pozostanie.

Że starych więzień pozostały jeszcze podziemia Conciergerie, które jednak od czasu panowania Napoleona III stoją zupełnie puste. Podczas wojny służyły jako więzienie dla szpiegów niemieckich.

Do roku 1872 nie znano we Francji pojedyńczych cel dla przestępców. Skazani na więzienie, zamykani byli zazwyczaj w jednej wspólnej sali, w której jedli razem i spali. Dopiero po tym czasie, na skutek wniosku senatora Berangera, który podczas podróży po Ameryce zbadał stosunki w więziennictwie, wprowadzono system celowy, t. j. rozpoczęto pomieszczać przestępców w oddzielnych celach..

W roku 1890 w całej Francji było już 5742 pojedyńczych cel we wszystkich więzieniach. Obecnie jest już około 80 tysięcy.

Największe więzienie w Paryżu „Sante“ służy wyłącznie dla przestępców politycznych. Tam osadzony był i stamtąd uciekł słynny Leon Daudet.

Stosunki w więzieniach są bardzo złe. Słynny lekarz paryski Bigard, który poświęcił się szpitalnictwu więziennemu, w pamiętnikach swych pisze obszernie o martyrologji więźniów kryminalnych, którzy nigdy nie otrzymują w dostatecznej ilości jedzenia.

Wspominając o zakładach poprawczych dla przestępców nieletnich, dr. Bigard stwierdzą, iż celki w tych zakładach absolutnie nie odpowiadają swemu przeznaczeniu.

Z tego też powodu rozpoczęto po ukończeniu wojny sanację tych stosunków. We wszystkich więzieniach budowane są obecnie nowe cele, do wszystkich wysyłane są komisje i pomału zapanowywują tam dość znośne stosunki.

Wprowadzono nadto w więzieniach przymusowe roboty dla więźniów, założono bowiem warsztaty stolarskie, koszykarskie, krawieckie, szewckie itd. Za prace w tych warsztatach otrzymują więźniowie specjalne wynagrodzenia, które mogą użyć w dowolny sposób.

Po odbyciu kary, każdy przestępca otrzymuje prawo wstąpienia do legjonu afrykańskiego i po odbyciu w nim służby, pod przybranem nazwiskiem wraca do swego kraju, gdzie stać się może poważanym obywatelem.

Jedna jeszcze rzecz szwankuje w tych stosunkach. Jest nią zbyt mała ilość pomieszczeń dla więźniów.

Pod tym względem jednak nie należy oczekiwać zmiany. Kiedy w roku 1924 zainterpelowano w powyższej sprawie rząd, ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło charakterystyczny i ciekawy komunikat ilustrujący dokładnie nastroje panujące pod tym względem we Francji.

Komunikat ów głosił, że po zburzeniu Bastylji, Francja nie wyda ani jednego grosza na zabudowanie nowego więzienia. Francuz bowiem — jest wolnym człowiekiem i nie znosi niewoli, dla tego też nie splami się nigdy budową domu niewoli. Dotychczasowe więzienia należy traktować jako przykre lecz konieczne zło.

S. R.

Nóżki, nóżki! Tylko nóżki!

Są flegmatyczne, frywolne, poważne, smutne i... sympatyczne.

Dla dzisiejszej kobiety nie istnieje nic poza nóżkami. Wszystko może szwankować, cała reszta może być niezbyt idealna — nóżki jednak zastępują wszystko, powinny być zgrabne, śliczne i pełne wyrazu. Brzydkie nogi są dla kobiety bardzo trudnym handikap'em.

Nie zawsze jednak tak było. Dawniej rzymianki mogły sobie pozwolić na niezbyt ładne nogi, nie ujmujące im miana pięknych kobiet. W ubiegłym stuleciu kiedy moda nakazywała osłanianie nóg suknią, nogi również nie przedstawiały żadnej wartości.

Dziś nóżki osiągnęły pełne równouprawnienie, nawet więcej, dominują one w postaci modnej kobiety. Stały się potęgą. Ciało kobiety z natury rzeczy dzieli się na trzy części, obecnie nóżki stały się najważniejszą z tych trzech części.

Spełniają one swą rolę w zupełności, a nawet tak dalece nabrały akcentów erotycznych, że wychowawcy narodów, rządy, dyktatorzy w pewnej często hipohondrycznej, obawie o moralność narodu, nakazują przedłużanie sukien, nie tylko drogą wezwań, lecz nawet rozporządzeń.

Istnieje już nawet pewna wiedza o nogach kobiecych, a właściwie o charakterach tych nóżek. Już dzieli się nóżki na flegmatyczne, i frywolne, poważne i lekkomyślne, smutne i poważne. Charakter nóżek nie mówi jednak nic o charakterze samej kobiety w każdym bądź razie jest pewnym przyczynkiem do poznania kobiety. Trudno przypuszczać bowiem, by frywolna, nerwowa nóżka należeć mogła do poważnej, melancholijnej kobiety.

Dla kobiet, tylko dla tych kobiet, które smutne są i zmartwione z powodu tego, iż nóżki ich nie posiadają odpowiedniej linji, powtórze, celem pocieszenia, djalog między pewną młodą damą, a pewnym panem.

Rozmowa toczyła się oczywiście na temat nóżek, temat najbardziej obecnie aktualny.

Ona: Jestem poważnie zmartwiona. Moda nakazuje włożyć krótkie, bardzo krótkie suknie. A nogi moje są... niestety... niestety... niezbyt ładne.

Z jednej strony chcę się ładnie i modnie ubrać, z drugiej zaś... nie mogę przecież pokazać wszystkim takich bez wyrazu, nóżek...

On prosi ją, by uniosła nieco suknię i przeszła tam i z powrotem koło niego. Po dokładnem przypatrzeniu się nóżkom, odpowiada:

— Muszę, niestety, pani nieładnym nóżkom pogratulować. Niech pani włoży tak krótkie sukienki, jak nakazuje moda. Proszę to uczynić, mimo nieładnych nóżek.

• Mają one bowiem pewien wyraz, są bardzo sympatyczne, wesołe, więc nie mogą sprawiać złego wrażenia.

***

Oto pocieszenie dla naszych smutnych czytelniczek. Każda noga ma pewien wyraz. Poza tem, czy jest ładna, czy też nie, jest ona sympatyczna lub niesympatyczna.

A przeważnie każda nóżka kobieca z natury rzeczy jest sympatyczną, więc nie martwcie się piękne panie i... noście krótkie sukienki.

Pick.



A. CZECHOW.

Zemsta.

Leon Turmanow, szczęśliwy posiadacz małego kapitalíku, młodej ładnej żoneczki, i odrobiny rozsądku, wstał nagle od stołu gry. Dziś, podczas wista prześladował go pech, zapragnął więc zamienić karty na szklaneczkę wina i odświeżyć się nieco.

Pocóż bowiem przychodzi się na urodziny najlepszego przyjaciela, jeśli nie w celu rzetelnego zabawienia się? Wolnym krokiem przeszedł przez salon, w którym tańczyła młodzież, uśmiechnął się po drodze do młodego aptekarza i poklepał go poufale po ramieniu, poczem skierował się w stronę małego pokoiku, gdzie przygotowano bufet dla gości.

Leon Turmanow nalał sobie kieliszek konjaku, wychylił go duszkiem i miał już zamiar sięgnąć widelcem po kawałek śledzia, gdy nagle usłyszał jakieś głosy za portjerą w przyległym pokoju.

„Bardzo chętnie“ — mówił jakiś kobiecy głos, „ale kiedy?“

„Moja żona“, zamruczał Turmanow, poznając głos. „Ciekaw jestem na co sobie znów pozwala?“ — „A więc to ty Brutusie!“ krzyknął, poznając w tej chwili głos swego przyjaciela Jarewa, dzisiejszego solenizanta.

Cicho podszedł bliżej ku portjerze. Najwyraźniej usłyszał jak się z niego śmiano i pokpiwano z jego szczęścia w miłości, wreszcie dowiedział się, iż kochankowie będą korespondować z sobą, kładąc dla siebie listy do marmurowego wazonu stojącego w parku miejskim. „W ten sposób będziemy bezpieczni, kochanie“ — mówił Jarew — „ani twój stary niedołęga o niczem się nie dowie, ani moja żona. I codziennie o godzinie 7 wieczorem odbierać sobie będziemy stamtąd listy“.

Turmanow wychylił jeszcze jeden kieliszek i skierował się do drzwi. „Niegodziwiec jest ten Jarew“ — mruczał pod nosem — „Taki słodki dla mnie, taki uprzejmy, najlepszy przyjaciel, tu naraz bałamuci mi żonę. A w dodatku nazywa mnie starym niedołęgą. I-oczekajcie moi mili, już ja się wam odwdzięczę.

Po kolacji natychmiast udał się z żoną do domu. Ledwie się z nią pożegnał na dobranoc i zamknął się w swym gabinecie obmyślając plan zemsty.

Mijała godzina za godziną. Turmanow myślał. I gdy na zegarze wybiła trzecia, uderzył się z tryumfem w czoło. „Mam — zawołał“ to będzie nadzwyczajne...“

Wyjął papier listowy i zmienionym charakterem pisma, pozostawiając rozmyślnie ortograficzne błędy napisał list do kupca Dulinowa, właściciela największego domu handlowego w mieście. List brzmiał:

„Szanowny Panie! Jeśli do jutra do godziny 7 wieczorem nie złoży pan 2.000 rubli do marmurowego wazonu stojącego w parku miejskim, wysadzę pańskie składy w powietrze“.

„To jest pomysł co się zowie“ — wykrzykiwał Turmanow. „Dulinow się przestraszy, da znać w policji, która niewątpliwie przybędzie na miejsce i w chwili gdy ten Jarew, ten pseudo-przyjaciel sięgnął do wazy po list — natychmiast będzie aresztowany“. Żonę zaś wyślę rankiem do Moskwy do krewnych. Lubi ona podróżować, więc chętnie wyjedzie i zapomni dać znać o tem Jarewrowi“.

Własnoręcznie zaniósł Turmanow list do skrzynki pocztowej. A gdy rankiem żona wyjechała, radość jego nie miała granic. Co chwila spoglądał na zegarek, nie mogąc doczekać się godziny 7 wieczór.

Gdy wybiła godzina 6, nie mógł już dłużej wytrzymać. Pospiesznie udał się do parku, by nasycić swój wzrok widokiem aresztowanego uwodziciela.

„Aha“ — pomyślał, gdy spotkał w parku dwóch policjantów, „wszystko w porządku“.

Schował się w krzakach, niedaleko marmurowego wazonu. Punktualnie o godzinie 7 przyszedł Jarew. Rozglądając się wokoło ostrożnie, podszedł do wazonu.

„Poczekaj, poczekaj!“ cieszył się Turmanow, „zobaczymy zaraz czy jestem starym niedołęgą“.

Jarew powoli włożył rękę do wazonu i... wyjął stamtąd jakiś spory pakiecik. Obejrzał go zdziwiony i otworzył. Wewnątrz leżało 20 banknotów po 100 rubli. Żaden policjant się nie zjawił.

Zmartwiony i niepocieszony wracał Turmanow do domu. A gdy przechodził koło domu handlowego Dulinowa, pogroził ręką w kierunku szyldu i krzyknął z pasją: „Ty stary niedołęgo!“

(Tłumaczył B. R.)